Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. - P. K. O. Nr. 151.100.

500 M

BEZPARTYJNY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie M. 14.000, z odnosz. do domu M. 15.000. Zamiejsc. M. 15.000. Zagranicą Mk 25.000

Nr. 95. — Rok VI. Kraków, piątek 4 maja 1923 r. Red. naczelny ANTONI KRZYWY

Nie żałujcie grosza na Dar Narodowy 3-go Maja!



Nasza rycina przedstawia u góry portrety twórców Konstytucji 3-go Maja, w środku kopię okładki oficjalnego egzemplarza Konstytucji, dalej medal wybity na cześć uchwalenia Konstytucji, oraz salę sejmową, w której odbył się ów uroczysty akt.

3 MAJA!

W życiu każdego narodu istnieją pewne momenty **istotnej doniosłości** o nigdy nie przemijającej wartości. Wpatruje się też w nie dany naród, jak okręt wśród burzy w latarnię morską i czerpie z nich otuchę, wiarę, moc i natchnienie do zwalczania trudów życia powszedniego.

Jednem z takich dzieł naszych narodowych o nieprzemijającej wartości jest ustawa konstytucyjna z dnia 3 maja 1791 roku. Powstała ona w czasie, kiedy Polska nie miała jeszcze ani skarbu, ani wojska w sposób nowożytny zorganizowanego, kiedy nastrój społeczny był rozpaczliwy i zgangrenowany, kiedy Polskę, jako państwo, rozszarpywały już obce potencje, zapowiadając nieuchronny upadek niepodległości. Powstała ona w czasach najgorszych dla Państwa, jako dowód niesłychanej żywotności ducha patrjotycznego.

W czyn nie zdołała się oczywiście przekuć, gdyż gangrena była już w stopniu najwyższego napięcia, działając szybciej aniżeli plany zakreślone ustawą na dziesiątki lat i kilka pokoleń.

Mimo to stała się monstrancją złocistą ducha dobrego dla narodu polskiego w ciągu stu dwudziestu lat niewoli — podnosząc ducha, niecąc nadzieje.

I przyszła niepodległa Polska, a z nią nowa ustawa konstytucyjna jeszcze bardziej nowoczesna, żywa i doniosła.

Mimo to, uważamy ową pierwszą ustawę z roku 1791 z dnia 3 maja, jako dokument podstawowy, czcimy zamierzenia przodków naszych i corocznie z pietyzmem myślą i uczuciem nawiązujemy nić tradycji podniosłej między dawnemi a dzisiejszemi czasy... Podnosi to ducha narodowego. Jesteśmy narodem sentymentalnym, więc postępujemy logicznie. Lecz życie składa się nietylko z uczuć i sentymentów, ale conajmniej w równej mierze z **twardych, realnych** czynów.

O tem, niestety, zbyt często zapominamy i dlatego błądzimy.

Takie, jak dzisiejsza, rocznice powinny być nietylko nawrotem do czasów dawnych, nietylko podniosłym nastrojem uczuciowym, ale także **podnietą do czynów realnych!**

Jest zaś w Polsce w tej chwili i na lata jeszcze całe niezmierzona ilość wytężającej pracy we wszystkich dziedzinach życia, pracy, od której zależy byt narodu i Państwa. Wszyscy są tu sobie równi! Szewc czy urzędnik, rolnik czy kupiec, poeta, filozof, uczony czy przemysłowiec, żołnierz lub robotnik. Każdy z nas pracując uczciwie i dokładnie, jako kółko w wielkiej maszynie, jaką jest Państwo, przepojony wielką ideą narodową, święcić będzie nie raz do roku, ale **codziennie** — Trzeci Maj.

I, jeżeli taką zasadą przepoi nas dzisiejszy dzień — możemy być spokojni o los Państwa i Narodu.

Wierzymy, że nadzieje te staną się ciałem.

Zbratanie polsko-francuskie.

Przyjazd marszałka Foch'a do Polski.

Dzień 3-go maja 1923 roku i szereg dni najbliższych stanowić będą ważną datę w dziejach odwiecznego, a w ostatnich latach nowymi węzłami umocnionego przymierza polsko-francuskiego. Jednym z widomych symbolów serdecznych uczuć, jakie łączą oba narody: Francję i Polskę jest właśnie przypadająca na te dni gościna marszałka Foch'a na ziemi polskiej, witana przez ogół społeczeństwa naszego z prawdziwą radością i odruchowym, szczerym entuzjazmem.

Marszałek Ferdynand Foch, który w dniu wczorajszym po raz pierwszy przekroczył granicę polską, by wziąć dzisiaj udział w uroczystościach odsłonięcia pomnika ks. Józefa Poniatowskiego w Warszawie, a następnie zwiedzić kolejno wszystkie większe miasta Polski m. in. i Kraków, **należy do najznakomitszych żołnierzy i wodzów, jakich wogóle wydała bohaterska Francja. W wojnie światowej okrył on imię swoje nieśmiertelną sławą, zmuszając Niemcy do najstraszniejszej kapitulacji, jaką kiedykolwiek zanotowała historja.** Dzięki temu jest dziś Foch najpopularniejszą osobistością we Francji, a imię jego powtarzane jest z najwyższą miłością i czcią przez całą ludność francuską, począwszy od najwybitniejszych przedstawicieli świata politycznego, a skończywszy na szarych rzeszach maluczkich.

I w Polsce, która chcąc zadokumentować swe przymierze z Francją i uczcić zasługi wielkiego jej żołnierza, nadała mu miano swego marszałka, popularność Focha rośnie z dnia na dzień.

Celem bliższego zapoznania naszych czytelników z życiorysem znakomitego wodza podajemy poniżej garść najważniejszych dat i szczegółów z jego życia.

Dzieciństwo marsz. Focha'a.

Ferdynad Foch urodził się w mieście Tarbes, stolicy departamentu Wyższych Pirenejów, 2 października 1851 r.; liczy zatem obecnie lat 72. Ojciec jego Bertrand, Juljusz, Napoleon Foch był sekretarzem generalnym departamentu Wyższych Pirenejów; matka Marja z domu Dupre, córka oficera wojsk napoleońskich, urodzona była w tym samym departamencie, marszałek Foch zatem jest tak po mieczu jak i po kądzieli czystej krwi południowcem. Miał on troje rodzeństwa: jedną siostrę i dwu braci, z których jeden jest znanym w Tarbes adwokatem, drugi członkiem zakonu Jezuitów.

Ferdynand Foch ukończył szkołę średnią w kolegium Jezuitów w St. Etienne, poczem w Metzu przygotowywał się do wstąpienia do paryskiej Szkoły politechnicznej. **Gdy wybuchła wojna prusko-francuska w r. 1870, Foch** mimo swego młodzieńczego wieku postanowił „pójść na wroga“ i za zgodą rodziców **wstąpił na ochotnika do 4 pułku piechoty**, po zawieszeniu zaś broni w styczniu 1871 r., powrócił do Metzu, poczem został przyjęty do Szkoły politechnicznej.

Karjera wojskowa przed wojną.

W lutym 1873 r. Foch wysłany jest do Szkoły aplikacyjnej w Fontainebleau, z której wychodzi z rangą podporucznika i obejmuje służbę w 24 pułku artylerji w Tarbes. W roku 1878 zostaje kapitanem w 10 pułku artylerji, stacjonowanym w Rennes. Tam zaślubia pannę Bienvenne i staje się właścicielem zamku Traonfeuntenien, koło Mortaix. W r. 1880 traci ojca, w 1883 matkę.

Pracując kolejno w sekcji artylerji w Ministerstwie wojny, w Szkole wojennej, którą kończy w 1887, w sztabie generalnym 10 dywizji piechoty w Montpellier, w r. 1895 obejmuje jako major katedrę historji wojskowej, strategji i taktyki w Szkole wojennej. Awansując na podpułkownika, pułkownika, w roku 1903 zostaje dowódcą 35 pułku artylerji w Vaanes, zaś w r. 1907 generałem brygady.

Równocześnie ówczesny premjer Clemenceau mianuje go komendantem Szkoły wojennej. Wezwany przez premjera, a nieznany mu przedtem osobiście, Foch odzywa się wówczas w te słowa:

— Obawiam się panie prezydencie, że nie jest pan dokladnie poinformowany o moich stosunkach osobistych. Niewiadomo panu może, że mam brata Jezuitę?...

— Nic mnie to nie obchodzi — odpowiada Clemenceau — będzie pan dobrze kierował szkołą; reszta mi jest obojętna!

Takie oto było pierwsze spotkanie tych dwu wielkich twórców zwycięstwa francuskiego.

Przez cztery lata stała Szkoła wojenna pod światłem kierownictwem gen. Focha; jemu to zawdzięcza ona m. in. stworzenie sławnego „Centrum wyższych studjów wojskowych“, z którego wyszło tylu znakomitych wodzów Francji, m. in. gen. Weygand.



Mianowany generałem dywizji w 1911 obejmuje gen. Foch dowództwo 13 dywizji, następnie 8 korpusu w Bourges, wreszcie dowództwo 20 korpusu w Nancy; na tem stanowisku zastaje go

wybuch wojny światowej.

Francuski plan wojenny liczył się z tem, że Niemcy uszanują neutralność Belgji, przewidywał więc koncentrację sił między Belfortem a granicą belgijską. Inwazja Belgji przez Niemców zmieniła plan pierwotny; 1 i 2 armja miały zaatakować Alzację i Lotaryngję. 2-ga armja pod dowództwem gen. Castelnau, w skład której wchodził i korpus dowodzony przez gen. Focha, rozpoczęła ofenzywę 13 sierpnia 1914 r.

W czasie ataku na flankę nieprzyjaciela wyróżnił się gen. Foch, zdobywając wyżyny na linji Sommevillers-Flainval-Hudivillers, **zatrzymując atak znacznie silniejszego wroga i zmuszając go do odwrotu.**

W międzyczasie staje

gen. Foch na czele IX armji,

która musiała być utworzona z rozmaitych nie związanych z sobą dotąd oddziałów. Działo się to w przededniu sławnej bitwy nad Marną. Zadanie było trudne niesłychanie, podołał mu jednak genjalny zmysł organizatorski gen. Foch'a. **Armja 9-ta dokonuje cudów w bitwie nad Marną. Dowódca jej nie traci ani przez chwilę energji i zapału, mimo, że równocześnie** spotykają go ciężkie ciosy rodzinne: gen. Foch otrzymuje wiadomość o śmierci swego jedynego syna, aspiranta oficerskiego w 131 p. p. i o śmierci swego zięcia, kapitana Becourt z 26 baonu strzelców.

Sytuacja na froncie jest ciężka; wszyscy wzywają gen. Focha do cofania się, on jednak nieustraszony woła do swych żołnierzy: **„Do ataku, do ataku! „boches“ są o wiele bardziej zmęczeni od nas“**, a 8 września wysyła sławną depeszę do Kwatery Głównej: **„Moje centrum cofa się, moje prawe skrzydło ustępuje; sytuacja znakomita, jutro przechodzę do ataku“.**

Wiara gen. Foch'a nie zawiodła. 9-go września 1914 Niemcy cofnęli się na całej linji. **Gen. Foch jako główny organizator zwycięstwa nad Marną zostaje przez głównodowodzącego marsz. Joffre nagrodzony Wielkim Krzyżem Legji honorowej.**

Nad Sommą.

W parę tygodni później wraz z tytułem „przydzielonego do Naczelnego wodza“ („adjoint au général en Chef“) składa marsz. Joffre w ręce gen. Focha całą odpowiedzialność za operacje znane pod mianem: „wyścig ku morzu“.

Generalny sztab niemiecki postanowił wówczas obejść siły francuskie od północy, w tym celu jednak musiał dotrzeć do morza, ku któremu rozpoczął się formalny wyścig między siłami niemieckiemi a francuskiemi, broniącemi Niemcom dostępu do brzegów morskich.

Na terenie wojny, na przestrzeni od rzeki Oise'y aż po morzo Północne znalazły się razem oddziały francuskie, angielskie i belgijskie, które miał skoordynować gen. Foch.

16. października odbyła się pierwsza konferencja króla belgijskiego Alberta z gen. Fochem, której wynik był tak doniosły dla dalszego przebiegu wojny. Odwrót armji belgijskiej został wstrzymany, tak, że do końca wojny skrawek Belgji pozostał w jej posiadaniu.

Gen. Foch zdołał również przekonać angielskiego marsz. Frencha, iż należy nie cofać się, lecz „za wszelką cenę wytrwać na miejscu“. Anglicy przetrzymali, a decyzja ta zawyrokowała o zwycięstwie. Niemcy przez 2 tygodnie jeszcze przypuszczali zaciekłe ataki do pozycji sojuszniczych, lecz wkońcu się o nie rozbili.

W r. 1916 podjęli Niemcy wielką ofenzywę na Verdun. Sprzymierzeni dla odciążenia tej twierdzy postanowili rozpocząć akcję nad rzeką Sommą; **kierownictwo akcji powierzone zostało gen. Foch'owi**, który był wówczas komendantem dwu grup armji 6-ej i 10-ej.

Bitwa nad Sommą ciągnęła się prawie przez 5 miesięcy; stale i metodycznie sprzymierzeni zdobywali linje niemieckie; już w pierwszych dniach bitwy nad Sommą Główne Dowództwo niemieckie musiało odciągnąć z pod Verdun 5 swych dywizji, 13 oddzielnych baonów, oraz odpowiednie ilości artylerji i materjału lotniczego dla wzmocnienia swych sił nad Sommą.

W bitwie nad Sommą wzięło udział po stronie niemieckiej 67 dywizji po dzień 1. września 1916 r., do których dodano później 52 nowych. **Sprzymierzeni oprócz sukcesów taktycznych zdobyli w tej bitwie olbrzymi sukces strategiczny, biorąc odtąd w swe ręce całą inicjatywę operacji wojennych.**

Za zasługi położone w tej bitwie otrzymał gen. Foch od rządu francuskiego medal wojskowy.

Gen. Foch prezydentem Międzysojuszniczej Rady wojen.

15 maja 1917 r. obejmuje gen. Foch **stanowisko szefa sztabu generalnego armji** po gen. Pétain tudzież zostaje techniczno-wojskowym doradcą gabinetu.

W listopadzie kieruje gen. Foch akcją pomocy francusko-angielskiej dla Włoch, która decyduje o powstrzymaniu ofenzywy niemiecko-austrjackiej. **Gdy zaś wkrótce potem zostaje w Wersalu utworzona „Wyższa międzysojusznicza Rada wojenna“ celem skoordynowania wszystkich armji sprzymierzonych, gen. Foch zostaje przewodniczącym tej Rady.**

W marcu 1918 r. Niemcy rozpoczynają swą wielką ofenzywę uderzeniem na 5-tą armję angielską; 30 marca front sprzymierzonych zepchnięty jest na linję Arras—Moreuil—Montdidier; armji angielskiej grozi odcięcie od sił francuskich. Na temat posiłków, których Anglicy domagają się od Francji, a których ta nie może im w danej chwili udzielić, powstaje zatarg między obu dowództwami. Wówczas to w Kwaterze Głównej w Doulens odbywa się konferencja, na którą przybywa i Poincaré

i Clémenceau i Milner, reprezentujący Lloyd George'a; wszyscy postanawiają oddać w ręce gen. Focha naczelne dowództwo nad sprzymierzonemi armjami, dzięki czemu gen. Foch obejmuje faktycznie kierownictwo nad losami całej wojny.

Jako

najwyższy wódz całej siły zbrojnej

gen. Foch stawia sobie odrazu zasadnicze pytanie: „Co w tej chwili należy zrobić?“

I dzięki niezwykłej jasności umysłu i zdolności przenikania zamysłów nieprzyjaciela dochodzi on do przekonania, że **należy przedewszystkiem uniknąć przerwania się kontaktu sił francuskich i angielskich, a następnie nie dopuścić Niemców do morza; należy za wszelką cenę wytrwać do nadejścia posiłków amerykańskich, które uzupełnią liczebne braki armji sprzymierzonych.**

Niezmordowana energja i silna wola wodza udziela się jego podwładnym; wszyscy wierzą w zwycięstwo. Foch oczekuje ofenzywy niemieckiej we Flandrji, która rozpoczyna się 9. kwietnia, lecz skutkiem oporu sprzymierzonych zostaje zatrzymana.

Gen. Foch cierpliwie, metodycznie, badając i studjując wszelkie hipotezy, uświadamia sobie, że następna ofenzywa Niemców odbędzie się na froncie Szampanji i Marny. **I przygotowuje potężny kontratak swej 6 i 10-tej armji na prawę flankę nieprzyjaciela.**

Wielka ofenzywa gen. Foch'a

Na dzień 18. lipca zapowiada gen. Foch **pamiętny generalny kontratak francuski; już 3. sierpnia Niemcy są odrzuceni za rzekę Vesle. 8. sierpnia, nazajutrz po otrzymaniu przez Focha godności marszałka Francji, rozpoczyna się ofenzywa armji francusko-angielskiej w rejonie** Somme—Oise; doprowadza ona 18. września do cofnięcia się Niemców na linje, które zajmowali jeszcze 21. marca. **Atakowany naraz ze wszystkich stron nieprzyjaciel czuje swą nieuniknioną klęskę.** 8. listopada widząc rozpadającą się swoją armję **Niemcy proszą o zawieszenie broni. Marsz. Foch nakłada im straszne warunki kapitulacji, które złamani Niemcy podpisują 11. listopada.**

Marsz. Foch, który od początku wojny był jednym z najpotężniejszych czynników zwycięstwa potrafił je w całej pełni urzeczywistnić w ośmiu miesiącach swego naczelnego dowództwa.

Zwycięstwo to, którego pragnął całą duszą, które przygotowywał, które wydarł nieprzyjaciołowi, i które odniósł tak całkowicie, zwycięstwo to zawdzięcza wielki wódz swemu niezwykle jasnemu i krytycznemu zmysłowi, nieugiętej sile woli i gorącemu patrjotyzmowi, dla którego nie było nigdy żadnych nieprzezwyciężalnych trudności.

Tego oto wielkiego żołnierza, wielkiego wodza i wielkiego obywatela Francji wita dziś gorącem „Cześć“ cała Polska.

Marsz. Foch wkracza na ziemię polską.

Uroczyste wręczenie buławy marszałkowskiej.

Dziedzice (P. A. T.)

Powitanie marszałka Focha na zachodniej granicy Polski miało przebieg imponujący i było nacechowane niezwykle doniosłem nastrojem. Na dworcu kolejowym w Dziedzicach tonącym w blasku słońca i przystrojonym pięknie w girlandy z zieleni i chorągwie o barwach narodowych polskich i francuskich — oczekiwali przybycia marszałka reprezentanci rządu i armji, którzy przybyi specjanym pociągiem do Dziedzic z generałem Sosnkowskim na czele.

O godzinie 7.25 zajechał wśród dźwięków nieśmiertelnej Marsyljanki na stację, przybrany zielenią i widniejącym na przodzie lokomotywy Orłem Białym pociąg, wiozący dostojnego gościa. Kompanje honorowe reprezentowały broń i sztandar pułku podhalańskiego pochylił się przed marszałkiem Fochem, który stojąc przy oknie wagony wojskowym ukłonem dziękował za burzę okrzyków; „Niech żyje!“ wznoszonych wielokrotnie przez tłumy publiczności.

Po serdecznem przywitaniu minister wojny generał Sikorski wygłosił przemówienie w którem powitał Marszałka w imieniu prezydenta Rzeczypospolitej, wyrażając ogromną radość Polski z powodu przybycia słynnego wodza, którego imię wyryte jest u nas złotemi głoskami.

Po wygłoszeniu przemówienia minister wojny generał Sosnkowski wręczył marszałkowi Fochowi srebrną buławę marszałkowską i dekret nominacyjny podpisany przez Prezydenta Rzeczypospolitej. Następnie Marszałek Foch, na którego obliczu widnem było wzruszenie, z powodu wysokiego odznaczenia i serdecznego przyjęcia na ziemi polskiej odpowiedział na słowa ministra Sosnkowskiego krótko po żołniersku, wyrażając swą żywą radość nietylko z powodu zaszczycenia go najwyższą godnością wojskową, lecz również z powodu przybycia na ziemię polską, dziś wolną i niepodległą, a zawdzięczającą swoje zmartwychwstanie własnej pracy i wytrwałości.

Marszałek wierzy, że przymierze francusko-polskie pozostanie na zawsze gwarancją pokoju europejskiego.

O godz. 7.55 żegnany owacyjnie przez tłumy zebrane przed dworcem i na peronie Marsz. Foch wyjechał pociągiem specjalnym przez Katowice w dalszą drogę do Warszawy.

Owacyjne przyjęcie w Częstochowie.

Częstochowa. (PAT).

Pociąg wiozący marsz. Focha ze świtą zajechał o godz. 9.30 na dworzec bogato udekorowany sztandarami i zielenią. Na peronie oczekiwali przybycia marszałka przedstawiciele władz.

Marszałek Foch po wyjściu z wagonu przeszedł przed zebranymi wśród dźwięków Marsyljanki i hymnu narodowego w towarzystwie generała Sosnkowskiego i swojej świty. Marszałka Focha powitał starosta Kuhn.

Na przemówienia te odpowiedział marszałek Foch w krótkich serdecznych słowach. Wzruszająca była chwila, gdy malutka dziewczynka w stroju alzackim wręczyła marszałkowi bukiet niezapominajek. Marszałek serdecznie ucałował dziewczynkę.

Po opuszczeniu dworca marszałek udał się samochodem do klasztoru Jasnogórskiego, gdzie ks. biskup Krynicki oczekiwał z mszą św. Dla marszałka był przygotowany klęcznik wyściełony purpurą. Po nabożeństwie marszałek zwiedził klasztor, poczem udał się w dalszą drogę do Warszawy.

Powitanie w Warszawie.

(Telefonem od nasz. koresp.).

Warszawa.

Z niesłychanym entuzjazmem witała wczoraj stolica Polski, zwycięskiego wodza w największej wojnie światowej.

Już od rana przybrało miasto **odświętny wygląd.** Wszystkie domy ozdobiono flagami o barwach polskich i francuskich, **a przepych dekoracyjny** objawił się szczególnie na ulicach śródmieścia, którymi przejeżdżał Dostojny Gość z dworca kolejowego do Swej siedziby w pałacu Prezydjum Rady Ministrów.

Już o godzinie 2. po poł. zaroiły się ulice prowadzące ku dworcowi; tłum rósł z każdą chwilą a na godzinę przed przyjazdem pociągu **kłębiło się już od dziesiątek tysięcy publiczności,** które ustawiły się wzdłuż Alei Jerozolimskich, Nowego Światu i Krakowskiego Przedmieścia. Ruch tramwajowy i kołowy musiał być wstrzymany.

Na wspaniale udekorowanym peronie oczekiwały Dostojnego Gościa liczne delegacje oraz przedstawiciele Rządu, Armji oraz świata dyplomatycznego.

Punktualnie o godz. 4.30 zajechał pociąg specjalny wśród dźwięków Marsyljanki i **entuzjastycznych okrzyków,** które natychmiast przeszły jak fala na ulice Warszawy.

Z wagonu wysiadł w towarzystwie adjutantów marsz. Foch; myśląca twarz Wodza jaśniała serdecznym uśmiechem. Przywitał go najpierw premjer **Sikorski,** następnie szef sztabu **Piłsudski,** poczem marsz. Foch przeszedł wzdłuż kompanji honorowej, poczem przywitał go korpus dyplomatyczny, prezydent miasta sen. Baliński i delegaci organizacji społecznych.

W towarzystwie zebranych dygnitarzy wyszedł marsz. Foch na ulicę i w towarzystwie premjera udał się **otwartym powozem do swej siedziby wśród niemilknących okrzyków na cześć Francji i jej bohaterskiego Wodza.** Wzdłuż drogi **obsypywano powóz kwiatami.** Owacja kwiatowa była tak rzęsista, że powóz **cały tonął wśród kwiatów.**

Po przejeździe marsz. Focha tłum nie rozszedł się, lecz czekał cierpliwie do godz. 7-mej na przejazd powrotny na audjencję do Prezydenta Rzeczypospolitej.

Wieczorem, podczas obiadu, przeciągały ulicami orkiestry, a uroczysty serdeczny nastrój panował do późnej nocy.

Marsz. Foch zamieszkał w pałacu Prezydjum Rady Ministrów, gdzie przygotowano dlań **stylowo urządzony apartament,** złożony z 5 salonów.

Dzienniki warszawskie witają Dostojnego Gościa z największą radością i zamieszczają przemówienie marsz. Focha do dziennikarzy, podczas jazdy do Warszawy:

„Jestem szczęśliwy — mówił — znalazłszy się na ziemi polskiej, wyzwolonej odbudowanej, skonsolidowanej; Polski, która posiada wszystko, aby żyć jako piękny naród i posiadać piękną armję. To stać się może pod warunkiem, gdy pracować będziecie wszyscy dla kraju. Im bardziej wasza praca będzie godna zazdrości, tem więcej będziecie mieli sąsiadów zawistnych i zazdrosnych, którzy tylko czychać będą, aby was pognębić. Trzeba, abyście gotowi byli do obrony. Należy powierzyć obronę całemu narodowi. Cały naród do pracy! Wszyscy obywatele do pracy! Z abnegacją i całkowitem oddaniem się nie zajmujcie się sobą, lecz interesami ogółu. Zobaczycie wkrótce — mówię to z doświadczenia — jakie to da wyniki i jak będziecie z nich szczęśliwi. Nie zajmujcie się waszemi sprawami poszczególnemi, lecz dobrem wszystkich, a będziecie za to wynagrodzeni. Pod tym warunkiem i tylko pod tym naród cywilizowany może egzystować wśród zazdrosnych rywali. Zechciejcie wszyscy pracować zaciekle i nie wierzcie nigdy, że rezultaty osiągnięte są już ostateczne.

Tylko zawsze czuwać i pracować!

Jak wygląda dyplom nominacyjny marsz. Polski Foch'a

Dyplom nominacyjny na marszałka Polski dla marszałka Focha zdobią emblematy polskie, wykonane przez artystę malarza i architekta Ryszarda Biskiego. W pośrodku widnieje **herb Państwa okolony chorągwiami i znakami bojowemi polskiemi.** Tekst dyplomu zawiera jedynie **dekret nominacyjny na marszałka Polski, podpisany przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.**

Sztandary pułkowe.

Do Warszawy przybyły delegacje pułków, przywożąc sztandary pułków. Przywieziono ogółem 50 sztandarów, które złożono z honorami wojskowemi w Komendzie miasta. Uczestniczyć one będą w uroczystości odsłonięcia pomnika Księcia Józefa.

Akademja poselska na cześć marsz. Foch'a.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa.

Jednym z ciekawszych momentów uroczystości warszawskich na cześć marsz. Focha, będzie **Akademja poselska na cześć znakomitego Gościa,** która odbędzie się w piątek 4 b. m. Honorowym prezesem Akademji jest ks. arcybiskup **Teodorowicz.** Podczas Akademji wygłoszą okolicznościowe przemówienia najwybitniejsi posłowie sejmowi.

O przyszłość naszych zdrojowisk i letnisk

Zaczyna się wreszcie coś robić! — Przebudowa Zakładu zdrojowego w Krynicy. — Zatwierdzone będą plany regulacji Zakopanego. — Regulacja i rozbudowa Rabki, Szczawnicy i Żegiestowa. — Plany regulacji dla Bystrej, Czorsztyna i Piwnicznej. — Kąpiele siarczane w Krzeszowicach i Swoszowicach.

(Wywiad własny „Gońca Krakowskiego).

(zl.) Jedną z poważnych naszych bolączek społecznych jest sprawa niesłychanego zaniedbania, w jakiem znajdują się wszystkie niemal polskie zdrojowiska i letniska. W kraju naszym posiadamy prawdziwe skarby natury, posiadamy mnóstwo zakątków, które pod względem malowniczości i zdrowotności położenia godne są współzawodniczyć z najpiękniejszemi miejscowościami Szwajcarji. Olbrzymie bogactwa znajdują się w rozmaitych naszych źródłach, których wody zawierają niezwykle wartościowe pod względem leczniczym składniki mineralne. Nasz **Iwonicz, Rymanów, Truskawiec, Rabka, Krynica, Żegiestów itd.** śmiało stanąć mogą obok sławnych „badów" zagranicznych, rozmaitych Vichy, Nauheimów, Karlsbadów, Franzensbadów itd.

We wszystkich tych jednak zdrojowiskach polskich leżą skarby dotąd **nienależycie wyzyskane**, wszystkie one są mniej lub więcej **zaniedbane**, mimo że wszystkie postawione na odpowiednim poziomie mogłyby stać się nietylko pierwszorzędnemi środowiskami naszego lecznictwa, lecz mogłyby nawet ściągnąć kuracjuszów zagranicznych umożliwiając w ten sposób pożądany napływ obcych kapitałów do nas, a zapobiegając wywozowi naszych pieniędzy za granicę przez wstrzymanie polskich kuracjuszów od wyjazdu do obcych zdrojowisk.

W celu ratowania polskich zdrojowisk i letnisk urządzano już niejednokrotnie rozmaite ankiety, wszczynano rozmaite akcje, które przeważnie utykały niestety na martwym punkcie. W ostatnich czasach sytuacja w tym kierunku poprawiła się nieco; nareszcie zaczyna się przecież coś robić, przynajmniej w Małopolsce zachodniej.

W myśl uchwał komisji międzyministerjalnej, która w ub. r. objeżdżała zdrojowiska w obrębie województwa krakowskiego, Krak. Okręgowa Dyrekcja Robót publicznych prowadzi przebudowę Zakładu Zdrojowego w Krynicy, która ma podnieść zdrojowisko to do poziomu europejskiego. Na razie wykończono już bulwarki nad rzeką Kryniczanką, obecnie wykańcza się wodociągi i przystępuje do kanalizacji, której brak był dotąd tak bardzo ciemną stroną Krynicy. W budowie są jak się dowiadujemy, dwa skrzydła przy domu zdrojowym, jedno stanie już wkrótce pod dachem. W tym roku ma się przystąpić również do budowy nowych łazienek mineralnych, które zapobiegną dotychczasowym brakom i zwiększą ilość wydawanych dziennie kąpiel o poważną liczbę 2000. Kuracjusze unikną przez to niemiłego wyczekiwania w „ogonkach" na zdobycie kąpieli. Kierownictwo przebudowy Krynicy prowadzi profesor politechniki lwowskiej inż. Nadolski.

Dnia 30-go bm. odbędzie się w Zakopanem posiedzenie jury, które ma zatwierdzić plany regulacyjne dla Zakopanego, opracowane przez tut. architektę p. Stryjeńskiego. Do projektu tego wciągnięto komasację na Krupówkach, projekt drogi na Gubałówkę i Antałówkę, uwzględniono wszystkie sporty, dla których Zakopane jest tak doskonałym terenem.

Krak. Okręgowa Dyrekcja robót publicznych opracowuje plany regulacji i rozbudowy **Rabki, Szczawnicy i Żegiestowa**, w myśl uchwał Komisji międzyministerjalnej, która w ub. r. objeżdżała te zdrojowiska. Szczawnica, położona cudownie na stokach południowych, mająca niezwykle łagodny klimat, Rabka znana ze swych niezwykle skutecznych źródeł, a mająca dotąd duże braki i Żegiestów również wyposażony w źródła mineralne, a znajdujący się dotąd w bardzo prymitywnym stanie, podniesione zostaną dzięki regulacji i rozbudowie do należytego poziomu.

Planami regulacyjnymi Okręg. Dyrekcji robót publicznych objęte są również **Krzeszowice, Bystra (ad Biała), Czorsztyn i Piwniczna**. Sławny z malowniczych ruin swego zamku, i ze swej południowej flory i fauny, które nadają się na stworzenie rezerwatu, Czorsztyn, mógłby stać się europejskiem letniskiem dzięki przepięknym Pieninom, zwanym słusznie Polską Szwajcarją. Z Piwnicznej możnaby przy odpowiednich wkładach uczynić również świetne letnisko przez połączenie jej z pobliskiemi: Łomnicą, Wierhomlą i Głębokiem, które posiadają źródła podobne składnikami do źródeł krynickich.

Staraniem Okręg. Dyrekcji robót publicznych wyposażono również zakłady kąpielowe w Krzeszowicach i Swoszowicach w nowe wanny, dzięki czemu publiczność krakowska będzie mogła korzystać z dogodnych, bo blisko Krakowa położonych a bardzo skutecznych kąpiel siarczanych.

Co będzie z 200-miljardowym kredytem budowlanym.

Od czasu uchwalenia kredytu upłynęły już 3 tygodnie. — Ruch budowlany znowu na martwym punkcie.

Ustawa o rozbudowie miast przewiduje kredyt **20-miljardowy** na pomoc dla zamierzających wznosić nowe domy kooperatyw budowlanych, gmin miejskich i przedsiębiorstw prywatnych.

Ponieważ w warunkach obecnych suma ta nie jest wystarczająca, więc **rząd zgodził się na podwyższenie tej kwoty 10-krotnie t. j. do wysokości 200 miljardów.**

Na tej zasadzie ministerjum robót publicznych, miało opracować nowelę do ustawy o rozbudowie miast.

Rząd zgodził się na powiększenie kredytów budowlanych przed 3 tygodniami, ministerjum robót publicznych dotychczas jednak noweli odnośnej nie opracowało. Ponieważ nowelę do ustawy o rozbudowie miast zatwierdzić musi Sejm, **istnieją więc obawy, że znaczna część tegorocznego sezonu budowlanego znowu zostanie zmarnowana.**

Skandaliczna afera.

Zginął wagon cukru i wagon mąki. — Co robią władze!

Katowice (Tel. wł.).

W tych dniach w Katowicach, na stacji towarowej, zaginął bez śladu wagon mąki.

Po sprawdzeniu okazało się, że wagon istotnie przybył do Katowic, gdy jednak odbiorca wykupił list przewozowy stwierdzono, iż mąka wraz z wagonem przepadła bez śladu, a odnośne władze kolejowe nie umieją dać żadnych konkretnych wyjaśnień.

Zaznaczyć należy, że przed kilku miesiącami zaszedł podobny przypadek. Skradziono wówczas cały wagon cukru. Mimo poszukiwań nie udało się i wówczas wykryć istotnych sprawców kradzieży.

Władze śledcze winny nieco gorliwiej zająć się tą skandaliczną sprawą i ustanowić stały nadzór nad machinacjami, uprawianemi bezkarnie już od dłuższego czasu w Katowicach przez dobrze zorganizowaną szajkę, która niewątpliwie działa w porozumieniu z pewnymi osobnikami personelu kolejowego.

Węgiel tanieje!

Tona węgla będzie kosztowała o 10.000 mk. pol. mniej.

Warszawa. (Tel. wł.).

Z powodu obniżenia podatku węglowego dla węgla górnośląskiego z 40 procent na 35 procent, cena węgla górnośląskiego **zostanie obniżona o 9 do 10 tysięcy marek polskich.** Będzie więc wynosić 226 tysięcy, a nie jak dotychczas 236.000 marek. Cena miału będzie zniżona z 123 na 113 tysięcy marek.

Należy skonstatować, uwzględniając stosunek marki do dolara, że ostatnie ceny węgla górnośląskiego **będą znacznie niższe niż ceny węgla zagranicznego.**

Pracownicy kolejowi a sądy.

Sprawa wynagrodzenia za stawiennictwo w sądzie.

Jak się dowiadujemy, władze kolejowe ostatnio wyjaśniły, że pracownicy kolejowi, wzywani przez sądy karne w charakterze świadków, powinni złożyć swoje żądania zwrotu kosztów i wydatków podróży do odnośnego sądu, ponieważ djety w wypadkach powyższych nie mogą być przyznawane przez zarządy kolejowe.

W celu stawiennictwa w sądzie pracownicy uzyskują zwolnienie od obowiązków służbowych i o ile posiadają prawa do jazdy ulgowej, mają otrzymać bilet bezpłatnej jazdy.

Odezwa biskupów polskich do świata cywilizowanego.

Kardynałowie Dalbor i Kakowski imieniem biskupów polskich wydali odezwę do świata cywilizowanego, **w której piętnują ohydną walkę rozpoczętą przez sowiety przeciw Kościołowi i kapłanom w Rosji.** Odezwa cytuje najświeższe wypadki pogwałcenia wolności wyznań, jak wtrącenie do więzienia ks. Zielińskiego u którego w Moskwie mieszkał arcybiskup Cieplak i przygotowania bolszewickie do nowego procesu przeciw zakonnicom katolickim, wychowawczyniom dzieci.

Biskupi polscy zwracają się do świata o niesienie pomocy dla prześladowanych kapłanów, arcybiskupa Cieplaka i o ratunek dla 2 miljonów katolików w Rosji.

Dola polskiego uczonego.

Do jakiego zubożenia doszła polska inteligencja dowodzi fakt zanotowany przez jedno z pism warszawskich. Oto praktykantem zecerskim w drukarni Jana Cotty'ego w Warszawie jest profesor biologji, kierownik pracowni biologicznej Warszawskiego Towarzystwa Naukowego, Romuald Minkiewicz.

Przyznanie ulg zakonom na kolejach.

Ministerjum kolei żelaznych przyznało niektórym zakonom i stowarzyszeniom religijnym ulgi kolejowe i pozwoliło wydawać odpowiednie zaświadczenia na kupno biletów ulgowych klasy 3-ciej z ustępstwem 50 procent od ceny normalnej.

Zaświadczenia takie mogą być wydawane na podstawie każdorazowo wnoszonych podań przez przełożoną władzę zakonną. Podania poszczególnych zakonników lub członków stowarzyszeń religijnych, zgłoszone z pominięciem swej władzy przełożonej, mogą być uwzględnianie jedynie wówczas, gdy są poświadczone przez odnośną władzę policyjną lub administracyjną (komisarjat), starostwo, województwo. Przełożeni zakonów i stowarzyszeń religijnych mogą otrzymywać zaświadczenia na przejazd klasą drugą.

Z MAŁOPOLSKI.

PRZEMYŚL. — Osobiste. Pp. Jan Zanfall i Kazimierz Więckowski, komisarze powiatowi tut. Starostwa zostali mianowani sekretarzami Województwa.

Z życia towarzystw. Tow. Sokół zwołało na sobotę dn. 5 maja zwyczajne walne zgromadzenie swoich członków. Przy tej sposobności niech nam wolno będzie zwrócić uwagę na zupełne zaniedbanie na polu wychowania fizycznego młodzieży tut. szkół powszechn. i gimn. W tym kierunku powinien Sokół okazać swoją inicjatywę, zwłaszcza, że ma znakomitego wprost instruktora w osobie swojego komendanta p. E. Złotnickiego. Wartość gimnastyki jako czynnika fizycznego wychowania powinni zrozumieć i kierownicy szkół jakoteż Rada szkolna powiatowa, która poniekąd ma decydujący w tej sprawie głos. Sprawy tej nie spuścimy z oka i stale będziemy przypominali konieczność jej realizacji.

Wizytacja. Z ramienia Najwyższego Sądu wojskowego w Warszawie przybył do Przemyśla generał-audytor Zachariasiewicz i przeprowadził lustrację tut. Sądu wojskowego.

Ze sportu. W ubiegłą inedzielę rozegrała tut. „Polonia" zawody w piłkę nożną z klubem lwowskim „Hasmoneą" o mistrzowstwo okręgu lwowskiego. Gra ze strony gości chaotyczna z wyjątkiem dobrego Steuermana zakończyła się zwycięstwem Polonji w stosunku 5:2 (4:1).

DOLINA. Paskarstwo święci tryumfy! W Dolinie drożyzna jest większa jak w Krakowie, Lwowie, Warszawie i innych większych miastach Polski. Kupcy wprawdzie na żądanie przy zakupnie pokazują cenniki, ale cenniki te nie są zaopatrzone ani pieczęcią, ani podpisem Magistratu, co dowodzi, że Magistrat tutejszy de facto nie zajmuje się na serjo i sprężyście regulowaniem cen ani dopilnowaniem handlu. Ludność biedniejsza zgnębiona bezwstydnym wyzyskiem, piekarzy, rzeźników żydów, masarzy i t. d. wygląda zgłodniała beznadziejnie z dnia na dzień zmiany i rozpaczliwie woła: „ Magistracie święty i panie Starosto obudźcie się". — Zresztą zwątpili już tu wszyscy zupełnie w poprawę stosunków handlowych w Polsce.

Czy i kiedy ta zabawka w zwalczaniu paskarstwa i lichwy przemieni się w prawdziwą, sprężystą i praworządną pracę?

Czy zbudzą się i kiedy z ciężkich snów niedołęstwa i tolerancji gnębienia zgłodniałych mas ludności święte Starostwo i Magistraty i zaprowadzą w handlu zdzierstwa i grabieży jakiś ład i porządek?

Jak dyrektor gimnazjum popiera pornografję i nielegalny handel książkami.

„Księgarz" Fett i jego „opiekun" p. Passowicz. — Oburzająca mowa dyr. Passowicza. — Co na to władze i społeczeństwo.

Dębica 1 maja.

Opinję tutejszą od kilku dni zaniepokoił i poruszył w sposób niezwykły, dający dużo do myślenia, nowy przebłysk kultury i poczucia obywatelskości p. dyr. gimn. P. Passowicza. Ogół społeczeństwa naszego miasteczka i okolicy był świadkiem, jak w dzisiejszych tak ciężkich czasach dla naszej Ojczyzny najważniejsze placówki, służące do podniesienia kultury umysłowej naszej młodzieży i społeczeństwa, oddaje się w ręce największego wroga.

Miasto nasze posiada trzy katolickie księgarnie, pracujące z największym wysiłkiem i zaparciem **bez widoków powodzenia,** skutkiem nielicznej ludności i wygórowanych obecnie cen książek. Od kilku lat funkcjonuje tu także **nieprawnie** czwarta księgarnia niejakiego Bendetta Fetta. Jeszcze przed wojną nieodżałowany ś. p. dyrektor gimn. Szydłowski wraz z gronem naucz. walczył przeciwko tej spelunce, będącej **gniazdem pornografji.** Starostwo nawet przeprowadzało swego czasu ścisłe dochodzenia w sprawie owego księgarza i podobno miało znaleść niemało dowodów **antypaństwowej działalności Bendetta Fetta,** województwo zaś wydało przez tutejsze Starostwo polecenie zwierzchności gminnej **ciągłego czuwania, by Fett nie prowadził nielegalnej księgarni i nielegalnej sprzedaży książek się nie dopuszczał.** Bendett Fett widząc, że pokątnie księgarni prowadzić się nie da, wniósł prośbę do Starostwa o przyznanie mu koncesji, jakkolwiek warunków na otrzymanie koncesji na księgarnię nie posiada.

Kiedy dnia 16 bm. odbywało się pełne posiedzenie Rady gminnej, na którem członkowie tejże mieli wydać opinję, na zapytanie Starostwa, czy Fettowi należy udzielić koncesji na księgarnę, wystąpił pierwszy p. dyr. gimn. **Passowicz,** jako członek Rady gminnej, i wygłosił na cześć tego nieprzejednanego wroga polskości **hymn pochwalny,** przedstawiając wroga naszego jako człowieka **najuczciwszego, jako najwytrawniejszego fachowca** w dziale księgarskim i jako rzetelnego kupca, który wprost **zgaduje,** czego p. dyrektor potrzebuje dla pogłębienia swoich wiadomości, przynosząc mu najnowsze zdobycze wiedzy do domu.

Tego rodzaju hymn pochwalny wydał nawet p. dyr. Passowicz **na piśmie,** które Fett wysłał na poparcie swej prośby do Starostwa. W piśmie tem powołuje się także p. dyr. Passowicz na grono naucz. gimn., o opinję którego wcale się nie pytał, chyba grono naucz. składające się z ludzi pełnoletnich zastrzeże się obecnie przed tego rodzaju samowolnem postępowaniem pana dyrektora.

W dalszym ciągu dowiedziano się z przemówienia p. dyr. Passowicza, że ów Fett **pracuje poza nielegalną sprzedażą książek itp. nad elektrotechniką** — zapewne nad podziemnymi telefonami — zachodzi obawa, czy wskutek tych obopólnych sympatji i niepospolitych wszechstronnych zdolności p. Fetta nie znajdzie ów sympatyk p. dyrektora miejsca w tutejszej najwyższej uczelni, ale w tych zabiegach mogą mu stanąć na przeszkodzie słowa samego dyr. Passowicza, że **Fett miał kupować od młodzieży kradzione książki.**

Nic więc dziwnego, że oburzenie całkiem słuszne i uzasadnione powiększa jeszcze obawa, że wskutek konkurencji i sympatji dyrektorskich księgarnie katolickie narażone są na upadek a nasze dzieci będą zmuszone wycierać progi pana Fetta i przepłacać i tak już dzisiaj niezmiernie drogie książki, a nadto narażać się na **zły przykład** przez oglądanie pornograficznych widoków, przeciwko czemu dotąd wszyscy skutecznie walczyli. Czy najwyższy przełożony zakładu wychowawczego ma w ten sposób **przykładowo uczyć nauki obywatelskości,** na którą obecnie władze szkolne taki nacisk kładą?

Apelujemy do odnośnego Kuratorjum szkolnego, by poczyniło odpowiednie kroki, celem uspokojenia wzburzonego społeczeństwa, zaniepokojonego o los swych dzieci i polskich placówek.

USTAWA

o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych i wojska

15

Art. 107. Wszyscy etatowi pracownicy kolei państwowych, pełniący służbę w dniu wejścia w życie ustawy niniejszej, otrzymują uposażenie określone w ustawie niniejszej.

Uposażenie pracowników kolejowych dzienie płatnych, określają osobne przepisy, które jednocześnie z ustawą niniejszą wyda Minister Kolei Żelaznych w porozumieniu z Ministrem Skarbu.

Pracowników kolei państwowych, posiadających pewien stopień płacy, a ponadto wyrównanie w uposażeniu do wyższego stopnia płacy zalicza się przy pierwszem zaszeregowaniu do grupy odpowiadającej dotychczas posiadanemu stopniowi płacy. Jako ekwiwalent posiadanego dotychczas wyrównania do wyższego stopnia płacy, przyznaje się im aż do mianowania na stanowisko, do którego przywiązane jest uposażenie wyższej grupy, różnicę pomiędzy ilością punktów szczebla „a" danej grupy a szczeblem „a" najbliższej wyższej grupy.

Pracownicy kolei państwowych, posiadający na podstawie dotychczasowych przepisów uprawnienia pracowników etatowych, a pełniący służbę na stanowiskach niesystemizowanych dla etatowych pracowników, otrzymują na czas przejściowy uposażenie według pracowników do poszczególnych grup uposażenia następuje według dotychczas posiadanego stopnia płacy w myśl postanowień ustępu 1-go niniejszego artykułu.

Art. 109. Przy wyznaczaniu uposażenia profesorom szkół akademickich obowiązują postanowienia art. 104, 105, 106.

Art. 110. Przy wyznaczaniu uposażenia nauczycielom wszelkiego rodzaju szkół państwowych, z wyjątkiem akademickich, ustala się termin, od którego nauczycielowi zaczynają się liczyć trzechlecia, w trybie przewidzianym w art. 105.

Przytem przy pierwszem zaliczeniu nauczycieli czynnych w chwili wejścia w życie niniejszej ustawy stosuje się zasady następujące:

Art. 108. U etatowych pracowników kolei państwowych w chwili wejścia w życie ustawy niniejszej odpowiada:

dotychczas. 1 stopień płacy—IV. grupie upos.
dotychczas. 2 stopień płacy—V. grupie upos.
dotychczas. 3 stopień płacy—VI. grupie upos.
dotychczas 4 stopień płacy—VII. grupie upos.
dotychczas. 5 stopień płacy—VIII. grup. upos.
dotychczas. 6 stop. pł.—IX. gr. up. szczebel b.
dotychczas. 7 stopień płacy—IX. grupie upos.
dotychczas. 8 stopień płacy—X. grupie upos.
dotychczas. 9 stopień płacy—XI. grupie upos.
dotychczas. 10 stopień płacy—XII. grupie up.
dotychczas. 11 stopień płacy—XIII. grupie up.
dotychczas 12 stopień płacy—XIV. grupie up.
dotych. 13 stop. pł.—XV. grup. up. szczebel b.
dotychczas. 14 stopień płacy—XV. grupie up.
dotych. 15 stop. pł.—XVI. grup. up. szczebel b.

a) nauczycielom, o których mowa w art. 31, przyznaje się uposażenie tym artykułem określone; o grupie i szczeblu decyduje ilość zaliczonych trzechleci;

b) nauczycielom, o których mowa w art. 32, przyznaje się uposażenie jak pod punktem a) niniejszego artykułu, z tem jednak ograniczeniem, iż nie przechodzą nigdy do grupy V. uposażenia, natomiast wyczerpują z biegiem lat szczeble grupy VI.;

c) nauczycielom, o których mowa w art. 33 przyznaje się uposażenie pierwszego szczebla tej grupy, która cyfrowo odpowiada kategorji dodatku drożyźnianego, jaka przysługuje im na mocy art. 3 ustawy z dnia 13 lipca 1920 r. (Dz. Ust. Rz. P. Nr. 65 poz. 433) w chwili wejścia w życie niniejszej ustawy; nauczycielom tym przysługuje prawo automatycznego posuwania się tylko w obrębie tej grupy;

d) o grupie i szczeblu uposażenia posiadających przepisane kwalifikacje nauczycieli publicznych szkół powszechnych (art. 40) rozstrzyga ilość zaliczonych trzechleci;

e) niewykwalifikowanym nauczycielom publicznych szkół powszechnych, otrzymującym dotychczas uposażenie według zasad art. 3 i 20 ustawy z dnia 13 lipca 1920 r. (Dz. Ust. Rz. P. Nr. 65 poz. 434), przyznaje się uposażenie grupy. odpowiadającej cyfrowo stopniowi służbowemu, podług którego mają wymierzoną płacę zasadniczą na podstawie ustawy z dnia 13 lipca 1920 r.; nauczyciele ci posuwają się tylko w obrębie przyznanej powyżej grupy, przyczem za początkowy termin, od którego liczy się czas posunięć w szczeblach bierze się datę 1. maja 1920 r. dla będących w służbie przynajmniej od 1. lipca 1920 r., dla przyjętych zaś na służbę po tym terminie — datę nominacji:

f) inspektorom szkolnym i zastępcom inspektorów szkolnych, o których mowa w art. 48 niniejszej ustawy. przyznaje się uposażenie artykułem tym określone; o grupie i szczeblu decyduje ilość zaliczonych trzechleci;

g) inspektorom szkolnym i zastępcom inspektorów szkolnych, o których mowa w art. 49, przyznaje się uposażenie, jak pod punktem f) niniejszego artykułu. z tem jednak ograniczeniem, iż nie przechodzą nigdy do grupy V. uposażenia, natomiast z biegiem lat wyczerpują szczeble grupy VI;

(Ciąg dalszy nast.).

Sprawy wojskowe.

Współpraca francuskich i polskich oficerów rezerwy.

Zarząd Centralny Związku Of. Rez. Rzeczypospolitej przystąpił do zorganizowania Sekcji francuskiej w naszym Związku dla tych kilkuset oficerów rezerwy francuskich, którzy pracują i mieszkają stale na terenie Rzeczypospolitej. Sfery francuskie przyjęły tę myśl bardzo życzliwie. W dziedzinie przyjaźni polsko-francuskiej współpraca oficerów francuskich i polskich może zrobić wiele pożytecznego.

Pochwała dla ustępującego pułk. J. Harasymowicza.

Dowódca okręgu korpusu Nr. V w Krakowie, gen. Czikiel, wyraził podziękę za gorliwą i sumienną pracę ustępującemu z zajmowanego dotychczas stanowiska w tutejszym wojskowym Sądzie okręgowym, pułk. Józefowi Harasymowiczowi.

Pułk. Harasymowiez objął szefostwo wojskowego Sądu okr. w Przemyślu.

Związek Oficerów Rezerwy Rzpltej.

Okręgi wojewódzkie Związków Oficerów Rezerwy, Kraków, Lwów i Poznań zgłosiły swe przystąpienie do takiegoż Związku w Warszawie. Okręgi powyższe zachowają swą odrębność wojewódzką, lecz wszelkie sprawy tyczące ogółu Oficerów Rezerwy będą rozstrzygane przez Zarząd Centralny w Warszawie, w skład którego wejdą, jak głosi projekt, przedstawiciele zarządów okręgowych.

Przystąpienie okręgu pomorskiego do Związku ma się dokonać w najbliższej przyszłości.

Wysokość odprawy dla zdemobilizowanych.

MSWojsk. Dep. VII Int. L. dz. 19771/W. Up. z dnia 28 marca br. wyjaśnia, że: Wojskowym zdemobilizowanym przy wypłacie odprawy należy uwzględniać nadal tylko płacę podstawową i dodatki drożyźniane według obowiązującego mnożnika, bez wszelkich tak zw. procentowych dodatków, a to po myśli art. 50 ustawy o uposażeniu osób wojskowych (Dz. Rozk. Nr. 43 z 1920 r., rozk. 915).

Przy wypłacie zaś zapomogi demobilizacyjnej, uwzględnia się miesięcznie procentowe dodatki, wobec czego w styczniu 1923 r. do zapomogi demobilizacyjnej winien być zaliczony dodatek 40 proc., względnie 30 proc. po myśli rozp. Dep. VII Int. M .S. Wojsk. L. 6720/W. Up. z dnia 21 stycznia 1923 r.

Gwałty litewskie.

Na ostatniem posiedzeniu senackiej komisji spraw zagranicznych omawiano sprawę stosunku władz polskich do gwałtów litewskich dokonywanych w pasie pogranicznym na ludności polskiej. Dyskusji nie ukończono.

Nowa szajka bandycka pod Lwowem.

Jeszcze nie przebrzmiały echa schwytania w okolicy Kamionki Strumiłowej — złożonej z 16 osób bandy Marcina Górala, która siała panikę wśród ludności, a już grasuje po lasach tamtejszych nowa banda, złożona z 4 opryszków, uzbrojonych w karabiny. Onegdaj w okolicy Spasa napadli oni w nocy na dom Berischa Tadaniera, jednak zdołali spłoszeni głośnem wołaniem napadniętego o pomoc. Tej samej nocy bandyci ci obrabowali doszczętnie, włamawszy się przez okno, dom Essiga Kruegiera we wsi Tadanie, na szkodę około 10 miljonów marek. Policja poszukuje bandytów.

W sprawie działalności drużyn konduktorskich.

W celu usunięcia niedomagań w wykonawczej służbie ruchu jak się dowiadujemy, powołano do życia na zasadzie specjalnego zarządzenia władz kolejowych instrukcję instruktorów drużyn konduktorskich, przyczem wyznaczono zasadniczo na każdych 1000 pracowników po jednym instruktorze.

Na instruktorów drużyn konduktorskich będą dobierani odpowiedni kandydaci z pośród nadkonduktorów, którzy wykażą się kwalifikacjami zawodowemi i nienaganną służbą.

Zakres kompetencji instruktorów określony jest w specjalnym regulaminie służbowym.

W angielskich kostjumach ukryci agitatorzy niemieccy

udają członków Komisji rozbrojeniowej.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa.

W niemieckiej części Gór. Śląska rozwija od dłuższego czasu żywą działalność propagandową na korzyść Niemiec, niejaki p. Germain, podający się za korespondenta „Times‘a“. W okresie plebiscytu pracował on gorliwie na rzecz Niemiec, obecnie zaś wygłasza on **odczyty antyfrancuskie i antypolskie.** Obecnie wyszło na jaw, że nie jest on korespondentem tego dziennika i nie ma prawa podawać się za tegoż przedstawiciela. Pomagają mu w propagandzie niemieckiej **jakieś indywidua w angielskich mundurach wojskowych**, podające się za członków komisji rozbrojeniowej w Berlinie, na której czele stoi francuski generał Nollet.

Po bliższem zbadaniu okazało się, że nie byli oni nigdy członkami wspomnianej komisji, są więc widocznie **płatnymi agitatorami niemieckimi**, ubranymi dla większego efektu w kostjumy angielskie.

Dzień 1 maja we Włoszech.

Olbrzymi pożar w Medjolanie. — Starcia z komunistami w Bolonji.

Rzym. (PAT).

W Medjolanie wtargnęli faszyści do Izby robotniczej i wzniecili pożar, wyrządzając szkodę 20.000 lirów.

W dniu 1. maja w Rzymie praca była normalną w przeważnej ilości przedsiębiorstw. Milicja była ustawioną na ulicach.

W Brescji równocześnie w siedmiu punktach miasta eksplodowały bomby, które nie wyrządziły większej szkody.

W Bolonji przyszło do starcia z komunistami przyczem strzelano. Jeden komunista i jeden faszysta odnieśli ciężkie rany.

W Neapolu w remizie tramwajowej po ukończeniu pracy eksplodowały dwie bomby. Czterech tramwajarzy odniosło ciężkie zranienia. Faszyści wtargnęli następnie do domu tramwajarzy, gdzie znaleźli odezwy komunistyczno przeznaczone do rozrzucenia w dniu 1. maja.

Doniosłe narady tajemniczej loży masońskiej „Ligi Pięcioramiennej Gwiazdy“.

W jaki sposób zamierzają bronić się żydzi przeciw antysemityzmowi w Rosji. — Tajne listy antysemitów. — Zapowiedź masowej emigracji nad Morze Czarne, do Ameryki i państw zachodnich.

Warszawa (Tel. wł.).

Wczorajsza „Gazeta Poranna“ donosi na podstawie wiadomości z pism finlandzkich o tajnych naradach żydów, których zapowiedź podaliśmy swego czasu. Obrady toczyły się w Moskwie w kole najwpływowszych dygnitarzy sowieckich, należących do loży masońskiej t. zw. **„Ligi Pięcioramiennej Gwiazdy“.** Narady odbyły się pod przewodnictwem członka czerezwyczajki Klanskija. Wzięli w nich udział Zinowiew-Apfelbaum, Gordon, Szrumkin Halpern, Radek-Sobelsohn, Hirszfeld, Kalenin i Miasnikow.

Przedmiotem obrad było:

1) zajęcie odpowiedniego stanowiska wobec polityki Trockiego i Rosenfelda niebezpiecznej dla żydów;

2) omówienie obrony żydów wobec wzrastającego w Rosji antysemityzmu;

3) udział żydów w armji czerwonej;

4) ustalenie dróg emigracyjnych do Palestyny i Ameryki Południowej.

Co się tyczy pierwszego punktu to ustalono, że Trocki i Rosenfeld położyli dla sprawy żydowskiej tak wielkie usługi, że nie można ich usunąć z loży, chociaż ich polityka nie pokrywa się w wielu wypadkach z interesami żydowskiemi. Zebrania loży mogą się jednak odbywać bez ich udziału.

Co do drugiego punktu, to zostaną wkrótce wydelegowani za granicę Herschfeld i Radek, celem ułatwienia transportu żydów z Rosji o ileby tego zaszła potrzeba. Żydzi członkowie partji komunistycznej **zostali już zaopatrzeni w odpowiednie fundusze i po przekroczeniu granicy zostaliby oddani w opiekę stowarzyszeniom żydowskim w poszczególnych krajach** Na paszporty dla żydów rząd sowiecki wyasygnował już 50.000 franków.

Wobec wielkiego wzrostu antysemityzmu w armji czerwonej **uchwalono usunąć żydów z armji zupełnie, a nawet ze wszystkich wyższych w niej stanowisk.** Równocześnie zostanie sporządzona lista osobista na której zostaną umieszczeni wszyscy ci, którzy szerzą antysemityzm wśród żołnierzy. **Zostaną oni usunięci ze swych stanowisk.** Jednak wydziały informacyjne, a zwłaszcza wywiad i dział polityczny winny być wyłącznie pod kierunkiem żydów!!!

Co się tyczy czwartego punktu t. j. dróg emigracyjnych dla żydów to ustalono ich dwie. **Albo będzie się przenosić żydów z centrum Rosji do jej południowych prowincji nad morzem Czarnem albo do państw zachodnich.** Zagranicznym placówkom sowieckim polecono prowadzić agitację wśród ludności żydowskiej, by przyjęła **zbiegłych z Rosji żydów.** Agentom sowieckim zagranicą, zwłaszcza w Palestynie i Południowej Ameryce, rozkazano **zbadać warunki emigracji do tych krajów,** oraz w jaki sposób i jaką drogą mogliby się tam dostać uchodźcy żydowscy z Rosji.

Żegluga powietrzna: Berlin—Moskwa

Niemiecki Aero—Yloyd zawiadamia o wznowieniu regularnej żeglugi powietrznej na linji Berlin — Moskwa, drogą przez Gdańsk, Królewiec i Smoleńsk.

Dziennikarze polscy w Wenecji.

Wycieczka dziennikarzy polskich przybyła do Wenecji, powitana przez zastępcę prefekta i przedstawicieli miasta. Wycieczka zwiedziła Lido i nowy port. Wieczorem w związku prasy odbyło się na cześć gości przyjęcie. Następnego dnia podejmował gości p. Giordano, który w swem przemówieniu powitalnem podniósł, że Polska dwukrotnie uratowała świat, raz za Sobieskiego, drugi raz bitwą pod Warszawą. Mowca przypomniał momenty historyczne, łączące Polskę i Włochy. Odpowiadał senator Jabłonowski, wskazując na kult, jaki Polska żywi dla kultury łacińskiej i włoskiej i podniósł, że Polska pragnie zacieśnienia stosunków między obu narodami.

Paraliż żony Massaryka.

Małżonka prezydenta Masaryka, chora od dłuższego czasu na sklerozę, uległa w nocy na 1 maja b. r. atakowi paraliżu, który odebrał jej mowę i ubezwładnił prawe kończyny.

Uroczystość kopernikowska w Nowym Jorku.

Onegdaj największy uniwersytet amerykański w N. Jorku Columbia obchodził uroczystość kopernikowską, przy tłumnym udziale publiczności, która podczas przemówienia posła polskiego urządziła mu owację i entuzjastyczną manifestację na rzecz Polski. Po obchodzie min. Wróblewski udekorował rektora uniwersytetu orderem Polonia Restituta.

Bulwary wolności.

Myśl ta podniesiona przez Związek Przyjaciół drzewek, spotkała się z wielkiem uznaniem już poprzednio — a rozpali się niezawodnie obecnie płomieniem czynów, gdy Polska, ugruntowała swoją wolność w trwałych granicach. — I oto najgorętszy apel do Młodzieży, bo starsi w przeważnej części zakażeni brutalną chęcią zysku, raczejby wycięli cały drzewostan ojczysty, niż pomyśleli o zasadzeniu drzewek choćby nawet na **„Bulwarach Wolności"**, które, jak sama nazwa wskazuje, mają być nietylko najdroższą pamiątką odrodzenia i zjednoczenia Polski, ale drugiemi po cennych Plantach (już mocno nadwerężonych i niewystarczających) płucami Krakowa, jego upiększeniem, jakby wieńcem dawnej sławy z przepiękną srebrną wstęgą Wisły.

Zatem **uderzmy w czynów stal.** Młodzieży dzielna, własnemi siłami za wzorem największych Polaków, jak Jan III Sobieski — zasadźmy choćby po jednem drzewku na **Bulwarach Wolności**, a już teraz na wiosnę pamiętnego roku 1923 stanie ich tysiące tam na gruntach pofortecznych w okół prastarej stolicy, gdzie Wam najbliżej i najmilej od mieszkania czy szkoły, gdzie spędzaliście w skwarze słońca swe dziecinne lata, a wnet spoczniecie w kwiecistym cieniu swych wdzięcznych drzew.

Wielu z Was jedzie na wieś na Święta, wróćcie z drzewkami parkowemi, leśnemi i krzewami, o jakie Wam tam nietrudno będzie i zasadźcie je na wytyczonych przez p. Ogrodnika miejskiego wolnych placach, bądź to w grupie Francuskiej, Śląskiej, Wileńskiej, Granic itp., jakie jeszcze za Waszą wolą i nazwą na cześć tego lub owego wielkiego Męża, Ziemi, czy zdarzenia, powstaną, a imiona Wasze błyszczeć będą na zawsze w pamiątkowej księdze **Bulwarów Wolności** i podane w gościnnych pismach codziennych, jako ofiarodawców obok imion tych wszystkich szlachetnych fundatorów drzewek, którzy miasto siły fizycznej gotówkę na ten cel złożą.

Jako dowód zachęty do tej pięknej pracy dorzucić trzeba miłą wiadomość, że po całej Polsce, zwłaszcza w województwach Kresów wschod. powstają tysiące Związków Przyjaciół drzewek, które rozpoczynają obsadzać drzewkami zwłaszcza owocowemi drogi publiczne, szkoły i domy pod kierunkiem nauczycielstwa i przy nader życzliwem poparciu kuratorjów szkolnych. Jeżeli akcja ta, daj Boże najintenzywniejsza potrwa przez kilka lat, to zmieni się na korzyść wielką krajobraz miłej Ojczyzny, która, jak brzmi wyjątek z piosenki Przyjaciół drzewek,

„będzie nam też droższa
Serce przylgnie do niej,
Więcej będzie grosza".

Stanisław Syc, za Zw. Przyj. drzew.

Wszelkich wyjaśnień udziela Zw. Przyjaciół drzew w Krakowie. Długa 11. Pierwszemi częściami (grupami) Bulwarów Wolności będą: **I. Śląska, II. Francuska** u wylotu ul. Wolskiej na Błonia, których zasadzenie drzewkami po części z daru miasta Krakowa odbędzie się bardzo uroczyście w oznaczonym dniu przy dźwiękach orkiestr i śpiewach.

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.

Czwartek 3. maja popoł.: „Wesele".
wieczór: „Zmartwychwstanie".
Piątek o g. 6: „Zmartwychwstanie".
Sobota: „Sześć postaci dramatu w poszukiwaniu autora". (Nowość).

REPERTUAR TEATRU OPERA I OPERETKA.

Czwartek 3. maja o 4 pop.: „Dookoła miłości". (Występ N. Nadieżdiny).
wieczór 3. maja o 7.45: „Straszny dwór".

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA".

Czwartek 3. maja popoł.: „R. H. Inżynier".
wieczór: „Wesele Arletty".
Piątek 4. maja: „Wesele Arletty".
Sobota 5 maja popoł.: „R. H. Inżynier".
wieczór: „Wesele Arletty".
Niedziela 6 maja popoł.: „Zdobycie Berg op Zoomu".
wieczór: „Wesele Arletty".

Wichrzyciele białoruscy chcą wywołać powstanie.

Prowokacyjny bankiet w Wilnie.

Wilno. (Tel. wł.).

Onegdaj odbył się w Wilnie obchód 4-roletniej niezawisłości Białorusi. Obchód zakończył bankiet, na którym obecni byli posłowie ukraińscy: Podhirski, 2 Wasilczukowie, Dmitriew i dziesięciu posłów białoruskich, oraz działacze z partji S. R. (białoruskiej socjal-rewolucyjności). Omawiali szeroko położenie Białorusi i tej części Rzeczypospolitej Polskiej, którą ci panowie nazywają „Zachodnią Ukrainą". Obradujący przyszli do przekonania, że jedynym sposobem pomocy w ciężkiem(?) położeniu tych ziem — jest urządzić powstanie przeciwko Polsce i że należy je przygotowywać.

Śmiertelny skutek przyjacielskiej sprzeczki.

Portjer fabryczny zamordowany przez kolegów.

Onegdaj wieczorem do fabryki Rozenblatta w Łodzi przybył jeden z delegatów fabrycznych, Jan Kaźmierczak, by odebrać pozostawione tam produkty żywnościowe.

Obecnych w fabryce Bednarka dozorcę nocnego i Kaletę, prosił on, by go odprowadzili, gdyż boi się jakiegoś napadu. Bednarek oświadczył, iż nie może pozostawić fabryki bez nadzoru, wobec czego Kaźmierczaka odprowadził tylko Kaleta.

Po drodze obaj wstąpili do braci Michała i Józefa Sokolowskich, zamieszkałych przy ul. Morskiej.

Po upływie kwadransa do portjerni fabrycznej wbiegł Kaźmierczak bez kapelusza, a za nim Kaleta z podbitem okiem i podrapaną twarzą. W ślad za nimi do portjerni fabrycznej wszedł Józef Sokołowski i wszczął awanturę, wobec czego portjer Bauer i Bednarek usiłowali **go wyrzucić na ulicę.**

Rozpoczęło się szamotanie, w trakcie którego Sokołowski **wydobył nóż i utopił go w sercu Bauera.** Ten, zalany krwią, padł na ziemię, morderca zaś rzucił się do ucieczki.

Przechodnie puścili się w pogoń za zbiegiem i przy pomocy policjanta Sokolowski został schwytany i oddany w ręce policji.

Do rannego wezwano natychmiast pogotowie, jednak lekarz **zastał już tylko stygnące zwłoki.**

Policja wdrożyła śledztwo celem wyświetlenia tej tajemniczej sprawy.

NARESZCIE BĘDZIE MOŻNA JEŹDZIĆ DO OJCOWA.

(l.) Uroczy Ojców, zaledwie o 20 kilometrów oddalony od Krakowa, był dotąd miejscem prawie niedostępnem, skutkiem braku połączenia kolejowego i braku możliwej jakiejś drogi. To też niewielu jest takich Krakowian, którzy znają to przepiękne letnisko; wszyscy bowiem woleli zawsze utartym zwyczajem udawać się na lato do jakichś dalszych miejscowości o kulturalnym dostępie, niż do tego pobliskiego ustronia, do którego podróż połączona była z ogromnemi niewygodami i przypominała zamierzchłe czasy naszych pradziadów, nie znających jeszcze wynalazku kolei.

W bliskim już jednak czasie będziemy mogli wszyscy normalnie i wygodnie odwiedzać tą przyczajoną dotąd „za górami, za lasami" miejscowość, która przepięknem malowniczem swem położeniem zasługuje na to, by stać się modnem letniskiem i ulubionem miejscem wycieczkowem. Bo oto, jak się dowiadujemy, wojskowość buduje **kolejkę lokalną: Kraków—Ojców,** która prowadzić będzie przez Bronowice i Podchruście pod Modnicą i dostępną będzie nietylko dla celów wojskowych, lecz i dla ruchu publiczności cywilnej.

Jest to stanowczo pierwszy krok na drodze do przyszłego rozwoju Ojcowa. Dalszym krokiem jest **budowa drogi z Krakowa do Ojcowa,** do której przystępuje tut. Okręgowa Dyrekcja robót publicznych. W tym celu zawiązała się spółka drogowa, złożona z interesowanych sfer powiatu Krakowskiego i Olkuskiego, tudzież z właścicieli i dzierżawców Ojcowa. Budowa owej drogi zacznie się jeszcze bieżącego lata, a wobec przyrzeczonej przez Ministerstwo robót publicznych subwencji do 25% rzeczywistych kosztów, będzie mogła być w przeciągu trzech lat zrealizowaną.

Koszta budowy tej drogi obliczone są w złotych polskich na **420.000 zł. p.** Spółka: Uzdrowisko Ojców wraz z właścicielem pokrywają sami 40% kosztów tej budowy, 20% pokryją powiaty, 15% interesowane gminy, resztę zaś, t. j. 25% subwencja państwowa.

Do rozwoju tej ślicznej miejscowości przyczyni się też niechybnie fat, iż właściciel jej ks. Czartoryski ofiarował niedawno **200 morgów do rozparcelowania pod budowę nowych wili.** Tym sposobem Ojców, mało dotąd zabudowany, zaroi się bezwątpienia od pięknych will i domków letnich, przybędą mu hotele i pensjonaty, które wpłyną na podniesienie się uzdrowiska i staną się miłym punktem oparcia dla letników, szukających w czasie wakacyjnym wytchnięcia i nowych sił na łonie natury.

Olbrzymia afera komunistyczna w Krakowie

30 osób aresztowanych. — Akcja obejmowała całą Zachodnią Małopolskę.

Jak już donosiliśmy, w ostatnim czasie policja polityczna wpadła na ślad szeroko rozgałęzionej roboty komunistycznej, która zwłaszcza przed 1. maja przybrała szersze rozmiary. Zaczęły ukazywać się pisma ulotne treści wybitnie antypaństwowej, podburzające przeciw obecnemu ustrojowi, nawołujące do rewolucji i t. d. Na podstawie zebranych faktów przyaresztowano dotychczas około 30 osób, u których rewizja dostarczyła obfity materjał obciążający, między innymi znaleziono różne okólniki, odezwy pisane również i w żargonie. Ze znalezionych materjałów okazało się, że robota sięgała do różnych miejscowości w Małopolsce, przeważnie do centrów przemysłowych i większych miast. Sprawę skierowano do tut. Sądu, dokąd też odstawiono aresztowanych.

ZMIANY W STANIE POSIADANIA REALN. W KRAKOWIE W LUTYM BR. Przez kontrakt kupna zmian w stanie posiadania realności w naszem mieście w lutym br. było 40; na zasadzie innych umów 4; wskutek śmierci właściciela 7.

„FOOTBALL" NA TRAWNIKACH PLANT KRAKOWSKICH. Z chwilą ustalenia się pogody planty zamieniły się w boisko dla rozgrywania meczów piłki nożnej przez młodocianych zwolenników tego sportu. Zazwyczaj rzecz rozgrywa się na placykach, jak np. przed Uniwersytetem, redakcją „Gońca" i t. p., lecz wzrastający w miarę przedłużania się zabawy zapał sportsmenów sprawia to, że piłka dostaje się na murawę, gdzie za nią gonią grający, niszcząc z takim nakładem kosztów i pracy uporządkowane przed paru zaledwie dniami trawniki i gazony.

Należałoby policji i strożom miejskim energicznie występować przeciw takiemu wandalizmowi.

FAŁSZYWE 50-TYSIĄCZKI W KRAKOWIE. W ostatnich dniach pojawiły się dość licznie w mieście naszem fałszywe 50-tysiączki; szczególnie padają ofiarą nieostrożnego przyjmowania ich włościanie, przybywający z produktami na targi. Falsyfikaty te nie jest zbyt trudno odróżnić od prawdziwych banknotów, gdyż w falsyfikatach na stronie noszącej numery, w napisach u góry „marek polskich" „i" w słowie „polskich"" zamienione jest przez „j".

NA SPOSOBY BIORĄ SIĘ. Zygmunt Król zamieszkały przy ul. Zwierzyniedkiej 34 zgłosił w II. Komisarjacie, że dnia 1. maja br. o godz. 8 wieczór w czasie jego nie obecności w domu przyszło do mieszkania 2 mężczyzn, którzy przedstawili się jego żonie, że są wywiadowcami Policji i za-

żądali wydania 800.000 M. i karty zastawniczej, polecając równocześnie, by następnego dnia zgłosił się Król w urzędzie policyjnym z poświadczeniem, że pieniądze i karta zastawnicza są jego własnością, a wówczas rzeczy zakwestjonowane zostaną mu zwrócone. Królowa, nie żądając od przybyłych legitymacji wydała im żądane pieniądze i kartę zastawniczą. Gdy następnego dnia Król zgłosił się w Komisarjacie, dowiedział się, że żaden z wywiadowców Policji w takiej sprawie nie interweniował i że padł ofiarą oszustwa. Dochodzenia w toku.

PROGRAM PRZYJAZDU MARSZ. FOCHA DO KRAKOWA.

W dniu wczorajszym w sali konferencyjnej Magistratu pod przewodnictwem prezydenta Federowicza odbyło się liczne zebranie obywatelskie celem zastanowienia się nad porządkiem wykonania uchwał Komitetu przyjęcia marsz. Focha.

Uchwalono zorganizować straż obywatelską honorową złożoną z przedstawicieli Sokoła, młodzieży akademickiej, rękodzielniczej itp., której zadaniem będzie utrzymanie w porządku szpalerów. Uchwalono zwrócić się do kupców, aby pozamykali sklepy w tych ulicach, którymi dostojny Gość przejeżdżać będzie, a wystawy sklepów udekorowały biustami i barwami polskimi i francuskimi. Nadto uchwalono gorący apel do właścicieli realności i mieszkańców odnośnych ulic, by domy, balkony i okna o ile możności najwspanialej udekorowano.

Przyjazd marsz. Focha nastąpi w piątek dnia 11 maja o godz. 9 minut 45 na główny dworzec. — Na dworcu nastąpi powitanie przez reprezentantów władz wojskowych i rządowych. Na dworcu ustawioną będzie kompanja honorowa 20 pułku wraz z muzyką. Po powitaniu marszałek przejedzie wraz z orszakiem, uda się ku miastu ul. Lubicz i Basztową do Barbakanu, gdzie powitają go reprezentanci miasta w otoczeniu cechów ze sztandarami i Bractwa strzeleckiego. Następnie orszak wyruszy ul. Florjańską, przed kościół N. P. Marji, gdzie odbędzie się krótkie błogosławieństwo przez reprezentantów Duchowieństwa, poczem orszak uda się wzdłuż Rynku po pod Szarą kamienicę i koło kościółka św. Wojciecha, wieży ratuszowej ul. św. Anny, Podwalem, Straszewskiego, Podzamczem, Grodzką i Stradomiem do D. O. K., gdzie się orszak rozwiąże.

O godz. 12 odbędzie się śniadanie u Wojewody Gałeckiego. Popołudnie poświęcone będzie ćwiczeniom wojskowym w okolicach Krakowa, — wieczorem odbędzie się obiad w Kasynie oficerskim, po obiedzie raut u insp. Armji gen. Szeptyckiego. — W sobotę dnia 12 bm. przybędzie do Krakowa marsz. Piłsudski, przy którego współudziale odbędą się konferencje wojskowe u insp. Armji gen. Szeptyckiego — o godz. 12 w południe nastąpi powitanie przez rektora i senat Uniwersytetu Jagiell. w Collegjum Novum, zaś o godz. 13 min. 15 (1.15) podejmował będzie Gościa marsz. Piłsudski śniadaniem w Kasynie wojskowem. Po krótkim wypoczynku i naradach wojskowych uda się Gość o godz. 8 wieczór na obiad do Prezydenta miasta, a o godz. 10 staraniem miasta odbędzie się raut w salach Starego teatru wydany staraniem miasta. — W trzecim dniu pobytu w niedzielę dnia 13 bm. odbędzie się Msza o godz. 9 rano na Rynku krakowskim od strony ul. Szewskiej — poczem nastąpi defilada wojsk. — Po Mszy św. Marsz. zwiedzi osobliwości Krakowa, zaś o godz. 13.30 (1.30) popoł. podejmować będzie Dostojnego Gościa Zdzisław hr. Tarnowski. Odjazd Dostojnego Gościa nastąpi w tym samym dniu o godz. 16.30. (4.30 popoł.) z dworca głównego.

DEKORACJA MIASTA Z OKAZJI PRZYJAZDU MARSZ. FOCHA DO KRAKOWA.

Celem sprostowania wyjaśnia się, że chorągiew polska obejmuje dwie barwy, które od drzewca idą w kierunku poziomym, u góry kolor biały, zaś pod tem kolor amarantowy. Komitet jeszcze raz tą drogą zwraca się do właścicieli realności jak niemniej do patrjotycznego obywatelstwa miasta Krakowa, by w dniu tak uroczystym przyozdobili domy swe, balkony, okna chorągwiami polskimi, francuskimi, dywanami etc., by przez to dać wyraz jak najserdeczniejszego przyjęcia tak dostojnego i zasłużonego dla naszej ojczyzny Gościa.

UROCZYSTY CAPSTRZYK. Wczoraj wieczorem jako w przeddzień uroczystości konstytucji 3 Maja, odbył się w mieście uroczysty capstrzyk wojskowy. Następnie olbrzymi pochód z muzyką na czele, ruszył z pochodniami przez ulice miasta. Nastrój wśród obywateli jest w roku bieżącym niezwykły.

ARTYSTYCZNA ZABAWA DLA DZIECI. Staraniem VI Koła T. S. L. im. Słowackiego odbędzie się dzisiaj o godz. 3 popoł. w salach Starego Teatru artystyczna zabawa dla dzieci od 4 do 15 lat. Program jest nader urozmaicony.

ZACZADZONY. Wczorajszej nocy uległ zaczadzeniu gazem świetlnym podczas snu 82-letni talmudysta M. Landerberger, zamieszkały przy ul. Koletek 6. Wezwane Pogotowie ratunkowe przewiozło zatrutego po udzieleniu mu pierwszej pomocy lekarskiej — do szpit. św. Łazarza.

WYPADEK W „OGONKU“. Wczorajszego dnia odbywała się sprzedaż cukru miejskiego przy ul. Kopernika przy urzędzie akcyzy, gdzie też ustawił się długi ogon kupujących Krakowian. W tłumie tym znajdowała się także 79-letnia wdowa po lekarzu, Laura Eichhorn, którą w ścisku silnie potłuczono i złamano jej kość ramieniową prawą. Po udzieleniu pomocy lekarskiej przewiozło Pogotowie ratunkowe ofiarę ogonka na oddz. chirurg. Klin. Un. Jag.

BÓJKA W CUKIERNI. W czerwone święto w nocy około godz. 12 goście cukierni Hausera przy ul. Szewskiej byli świadkami bójki, jaka wywiązała się między maszynistą Grand Hotelu 36-letnim Janem Włodą a Tomaszem Cygalem, lat 42, palaczem tegoż hotelu. Obaj awanturnicy byli w podpitym stanie i zadali sobie szereg ran. Pogotowie Ratunkowe opatrzyło Władę, który doznał złamania kości jarzmowej i silnego potłuczenia głowy, oraz Cygala, mającego rozciętą od uderzenia pięści wargę. Po opatrunku awanturnicy wrócili w zgodzie do domu.

KRADZIEŻE. Wczoraj wieczorem skradziono z mieszkania A. Kaufmana przy ul. Szerokiej 33 złoty pierścionek z brylantem, 6 srebrnych łyżek i bieliznę łącznej wartości około 3 miljonów Mk. Tego samego dnia wieczorem skradziono z mieszkania A. Braumanna przy ul. Powiśle 4, 4-ry srebrne lichtarze, 3 damskie płaszcze i 2 damskie bluzki.

ZE SPORTU.

PIŁKA NOŻNA.

Czechy: Sparta — D. F. C. 6:1; Slavia — Cechie Karlin 3:2; Toorekves (Koszyce) — S. K. Slovan (Mor. Ostr.) 1:1.

Austrya: Zawody o mistrzostwo: Sportclub — WAC. 6:1, Rapid — Admira 5:1, Wacker—Vienna 2:1, Simmering — Hertha 3:1, WAF. — FAC. 2:1.

Węgry. Amatorzy (Wiedeń) — M. T. K. 3:2, F. T. C. — Toorekves 1:1, UTE. — BTC. 3:1, Vivo — Mac. 3:0; Vasas — Zuglo 5:1.

Jugosławia. Hask — Concordia 5:0.

Niemcy. Guts Muts — B. J. B. 1:0, Preussen — Allemania 2:2.

Rekord lotniczy.

Lotnicy amerykańscy Mac Read i Kelly pobili rekod światowy, utrzymując się w powietrzu 36 godzin i 5 minut bez przerwy.

Międzynarodowy bieg na przełaj w Barcelonie.

Dnia 16 b. m. odbył się w Barcelonie bieg na przełaj na przestrzeni około 10000 m. **Pierwsze miejsce zdobył Włoch Speroni w czasie 42.44 s., drugie miejsce zajął Francuz Brossard w czasie 43.42 s., trzecie Mauhas (Francja) w 43.48 s., i** czwarte Arbuli (Hiszpanja).

W konkurencji zbiorowej zwyciężył klub **CASG z Paryża 12 punktami, 2) Guispuzcoa 19 punktami, 3) Oylmpique Paryż.**

Bieg przez ulice Berlina.

Dnia 29 b. m. odbędzie się w Berlinie bieg ulliczny, w którym udział wezmą przedstawiciele Szwajcarji, Czechosłowacji, Finlandji, Holandji, Włoch i Łotwy. Barwy Finlandji reprezentować będzie słynny Kalehmainen, Włoch Malvicini, a Czechosłowacji bardzo dobry Ciga.

Bieg przez Pragę

odbył się przed kilkoma dniami przy nadzwyczaj licznym udziale publiczności. Zwycięstwo osiągnęła Sparta, która prowadziła od samego startu aż do mety.

Panika giełdowa w Niemczech potęguje się!

Ucieczka Niemców przed marką niemiecką!

Berlin. (AW).

Giełda dewizowa w poniedziałek stała pod znakiem zwyżki walut obcych. Istnieją poważne obawy co do dalszego losu marki niemieckiej, albowiem pesymizm zwiększa wiadomość, że zapasy złota w Banku Rzeszy zmniejszyły się o 84.9 miliona marek złotych, zaś liczba banknotów w trzecim tygodniu wzrosła o 285,1 miliona na ogólną sumę 6.965 miliardów. **Na giełdzie efektów również panowała ucieczka przed marką niemiecką.**

Giełda.

Kraków. (PAT).

Waluty. Dolary Stanów Zjednocz. 46.000—48.000 tr. 47.050 czeki 46.000—48.000 tr. 47.500—47.350; funty ang. 215.000—225.000 czeki 215.000—225.000, tr. 221.000; floreny holend. czeki 18.000—19.000 tr. 18.600; franki franc. 3100—3250 czeki 3100—3250 tr. 3200 do 3190; franki belg. 2750—2850 czeki 2750—2850; franki szwajc. 8500—8700 czeki 8500—8700 tr. 8650—8625; liry włoskie 2300—2400 czeki 2350—2450 tr. 2325—2350; marki niem. 1.45—1.05 czeki 1.45—1.65 tr. 1.56—1.55; korony austr. 0.62—0.70 czeki 0.62—0.70 tr. 0.67 3/4; korony czeskie 1350—1450 czeki 1350—1450 tr. 1420; korony duńskie czeki tr. 8800.

Warszawa. (PAT).

Waluty, Dolary Stanów Zjednoczonych 46750, 46600, 46830, 46370, marki niemieckie 1.48. **Czeki.** Belgja 2740, 2735, sp. 2748, kupno 2722, Berlin 1.50, 1.48, sp. 1.50, kupno 1.46, Gdańsk 1.49 1/2, 1.48, 1.50, kupno 1,46; Londyn 218.000, 219.000, kupno 217.000; Nowy York 46750, 46600, sp. 46830, kupno 46370, Nowy York drobne sp. 46780, kupno 46320, Paryż 3170, sp. 3152 1/2, kupno 3136; Praga 1410, 1400, Szwajcarja 8115, 8485, sp. 8525, kupno 8443; Wiedeń 0.68 1/4, 0.67 1/2, sp. 0.67 1/2, kupno 0.66 1/2, Włochy 2305, 2300, Sztokholm 2300.

Zurych. (PAT).

Zamknięcie giełdy. Berlin 0,01.78; Holandja 216 1/2; Nowy York 553 1/2; Londyn 25.69; Paryż 37.37; Medjolan 27.12; Praga 16.47 1/2; Budapeszt 0.10 1/2; Belgrad 5.75; Sofia 4.20; **Warszawa 0,01.20;** Wiedeń 0.007.7 3/4; Austr. korona stempl. 0.07.8.



P. T. Komisantów

Sprzedających „Gońca Krakowskiego“ prosimy o natychmiastowe wpłacenie należytości za miesiąc kwiecień, w przeciwnym razie będziemy zmuszeni wstrzymać wysyłkę dziennika.

Akwizytora

do zbierania ogłoszeń poszukuje się natychmiast. — Zgłoszenia do Administracji „Gońca Krak.“ pod „Akwizytor“.

HERMAN HEIJERMANS.

SZCZURY WODNE.

EZECHIELA WILDEGO HISTORJA OSOBLIWA.

17 Tłumaczyła Marja Bursowa.

Wanda nagle zaczęła płakać.

— Proszę cię — na Boga, papo, ona żyje! Nie gadajmy wiele, tylko ratujmy ją.

— Głupstwo! — mruknął Reich, zły — to niemożliwe! Ale kiedy cię już taki sentymentalny kaprys opadł — spróbować możemy!

— Dlaczegoż nie włożyłeś jej do jednej z zarzucanych sieci? Byłaby już dawno uratowana.

— Bo... bo... naprzód więc! — odrzekł Reich, właściwie nie odpowiadając wcale.

Przeszedł szybko przez sień do kuchni. Chciałem iść za nim, ale zatrzasnął mi drzwi przed nosem. Słuchałem chwilę, ale nie usłyszawszy nic, pobiegłem zaniepokojony znowu do pokoju i zaniosłem zakupy moje na górę, aby znowu po chwili wrócić i nasłuchiwać.

Po godzinie nieledwie weszła Rut po flaszkę z koniakiem.

— Udało się? — zapytałem.

— Mogłeś się sam tego domyśleć! — odrzekła opryskliwie, cofając się za stół. (Od niedawna nie ufała mi wcale).

— Dzięki Bogu! — zawołałem szczerze.

— Nie ciesz się przedwcześnie — zauważyła — ręczę, że nas tam na dole widziała!

— Co to szkodzi! — odrzekłem z ulgą i poszedłem znów za nią, by stanąć pod drzwiami kuchni na straży.

Wanda, która po chwili weszła, aby wziąć kołdrę, była dla mnie łaskawszą.

— Czy już przychodzi do przytomności?— zapytałem jeszcze raz.

— Dzięki Bogu, tak! — odpowiedziała, powtarzając moje własne słowa — a jeśli żyć będzie, tobie ma do zawdzięczenia!

— Jaka pani dobra, dziękuję! — rzekłem, podając jej rękę. Była to z mojej strony pierwsza uprzejmość od owej kłótni o podwiązkę.

Wzięła moją dłoń w swoje ręce z takiem spojrzeniem, że przez chwilę zrobiło mi się dziwnie. Ale, powtarzam, tylko przez chwilę! Byłem bowiem na śmierć zakochany w Rucie dumnej, okrutnej, nieprzystępnej — tej zaś nie chciałem.

W kwadrans później przeniósł Reich owiniętą w kołdry dziewczynę do sypialni swoich córek. Twarz jego była chmurna. Dzieło miłosierdzia, którego dokonał, nie poprawiło jego humoru.

— Zostań tu! — warknął na mnie — w sypialni jesteś zbyteczny.

— Wypraszam sobie podobne postępowanie — odrzuciłem oburzony — dlaczego nie mam widzieć dziewczątka?

— To nie dziecko, to dziewczyna — przerwał mi ostro — jest co najmniej w wieku Ruty!

Zamilkłem zdumiony. Po długości włosów sądząc, miał słuszność, a w istocie pomniejszają mokre suknie każde ciało.

Reich zły, przebierał się szybko, dotąd bowiem pracował tylko w swem trykotowem ubraniu.

— Więc ona nie jest z waszej wsi? — zapytał jeszcze raz. Ale zapytanie to brzmiało zupełnie inaczej pierwej.

— Ależ nie, panie!

— W takim razie pójdź i ostrożnie dowiedz się u ludzi, którzy przy szluzach za nią szukają, albo we wsi, albo gdzie chcesz, czy ma krewnych i jak się nazywa. Ale ostrożnie, rozumiesz? Zresztą możesz się zabawić w szlachetnego zbawcę, mnie nie wymieniaj, rozumiesz? — mam swoje powody!

W tejże chwili Wanda nadeszła z sypialni.

— Papo, powiedziała dwa słowa, których obieśmy nie zrozumiały i znowu straciła przytomność!

— Ładna historja — narzekał Reich. — Bóg raczy wiedzieć, cośmy sobie za przykrości na kark sprowadzili! Gdybym to przewidział!

Po drodze do szluz rozmyślałem nad tem, dlaczego Reich rzekoma umarłą przyniósł do domu i czemu mnie właśnie teraz z domu oddalił.

Nie był to człowiek, któryby czynił coś bez przyczyny.

Morze było jeszcze mocno wzburzone, ale wicher łagodniał z każdą chwilą. Tak się przynajmniej wydawało.

Przeszedłem przez szluzy i dostałem się na tamtą stronę.

Szukano jeszcze widocznie z zapałem, przed domkiem strażnika stał tłum ludzi.

Usiłowałem się przecisnąć.

— Proszę mnie puścić! — błagałem.

— Po co? Czego tu szukasz? — ozwała się szorstko jedna z rybaczek.

— Tu się nie mienia skradzionych banknotów! — zawołała inna.

Naturalnie, że nie odpowiedziałem wcale na te niezbyt grzeczne uwagi, mimo to miałem właśnie zawrócić z drogi, gdy strażnik otworzył drzwi swego domku i zapytał, czy jest tu kto, co rozumie po francusku.

— Ja! — zawołałem i poczerwieniałem, bo ta jedna zgłoska postawiła mnie odrazu w środowisku wszystkich tych ciekawych oczu i złośliwych języków.

— Chodźże do środka! — skinął na mnie strażnik.

W kilka chwil później stałem w małym pokoiku, gdzie automatycznie poruszana igła znaczyła stan wody w czerwonych zygzakach na dużym rulonie kratkowanego papieru. Czysto umyty stół, krzesło trzcinowe, barometr i klatka z piskliwie ćwierkającym szczygłem, były całem urządzeniem tej izdebki.

Wiem, że powinienem był najpierw wymienić osoby, a później dopiero rzeczy zawarte w pokoju, ale szlochanie starej damy, której biała jak śnieg głowa oparta była na stoliku i drganie kurczowe jakichś męskich pleców przedemną tak mną wstrząsnęły, że utkwiłem wzrok nieruchomy w igle i milczałem zawzięcie.

— Tu jest ktoś, który „parluje" po francusku — rzekł strażnik, dotykając ramienia mężczyzny. Pan z czarną brodą, bladą twarzą i czerwonemi od płaczu oczami, odwrócił się.

— „Vous parles francais?" — spytał akcentem cudzoziemskim.

— Tak, panie! — odrzekłem.

— Dzięki Bogu choć z jednym człowiekiem rozmówić się mogę! — zawołał. — Czy możnaby zamówić powóz dla mojej matki i wysłać w tej chwili telegram?

— Tak, panie — odrzekłem, nie odwracając oczu od igły, gdyż nie mogłem patrzeć na rozpacz starej damy.

Wyjął notatnik z kieszeni, pochylił się nad stołem, uścisnął staruszkę, pisał coś, podarł kartkę i zwrócił się znów ku małemu okienku przez które widać było wzburzone fale morskie. Każda z nich odbijając się o brzeg, rozpryskiwała się w perlistą pianę.

— Nie mam odwagi telegrafować do mojej żony — szlochał biedny ojciec — nie mogę, nie mogę!

Rozpacz tych dwojga ludzi omal że nie wydarła mi wielkiej, szczęsnej dla nich nowiny. Gdyby nie historja z banknotem, nie byłbym milczał ani sekundy. Tak jednak stałem się ostrożnym.

Dozorca wydłużył wargi z powagą i spoglądał na swoje buty.

Oczy moje zaszły łzami, łzami współczucia dla tych dwojga, a jednak w duszy sam z siebie się śmiałem, gdyż wiedziałem przecie, że dziewczyna żyła.

Jedyną istotą, którą wszystko to nie wzruszało, był szczygieł, krzyczący tak przeraźliwie, że rzuciłem czapkę swą na klatkę, by go uspokoić.

— „Je vous remercie" — rzekł pan z czarną brodą, który to zauważył — „c'est bien gentil ca"... a teraz bądź pan tak dobry i zamów powóz dla tej damy.

Poprosiłem strażnika, by zatelefonował na stację główną. Wyniósł się czemprędzej, pozostawiając nas samych.

Nie wiedziałem jak się zachować — kobieta płakała, mężczyzna patrzył przez okno długą chwilę.

— Panie — rzekł wreszcie, zwracając ku mnie wykrzywioną bólem twarz... — powiedz tym poczciwym ludziom, którzy tam tak pilnie szukają, że temu, który mi znajdzie trupa mej córki, dam pięć tysięcy franków nagrody. Gdybym miał wrócić do domu nawet bez trupa mego dziecka, oszalałbym chyba z rozpaczy. To przecież nie może być! — Powiedz im pan to!

Zawahałem się. Wobec tej rozpaczy pozostać niewolnikiem gróźb Reicha było niemożliwością.

Widocznie zrozumiał moje wahanie i począł nerwowo przeszukiwać kieszenie.

— Oto mój bilet! — mówił drżącym głosem — mieszkam w „Hotelu Folsztyńskim". Kto mi tam przyniesie wiadomość o trupie, może zaraz — zaraz...

— Kto wie, czy ją żywą nie znajdą — rzekłem. Ale zaledwie wymówiłem te słowa, pochwycił mnie szorstko za ramię.

— Kto mi ją żywą... — rozpoczął, ale potem wstrząsnął głową i począł na nowo płakać.

— Nie, panie, to niemożliwe! Doprowadzasz mnie pan do szaleństwa tą pociechą! O trzeciej spadła z bazaltowego muru. Jak? sam tego nie pojmuję. Nie mam odwagi spojrzeć na zegarek, która godzina. Powiedz pan tym ludziom, panie, niech szukają całą noc, niech, na Boga nie otwierają szluz, aż znajdą trupa! Och! och! Pocóż tu przyjechałem? Co moja żona na to powie? — Najpierw okręt, ochrzczony w dzień jej urodzin „Hermioną-Teresą", teraz Hermiona sama! Czyż to nie palec Boży, panie? Czyż jest Bóg, który może dopuścić tak straszne rzeczy?

Oparł głowę o okno i jęczał.

Trzymałem bilet w ręku i rozumiałem, jeśli nie wszystko, to większą część.

Okręt, który wówczas przed portem zatonął, a do którego wyjeżdżaliśmy wózkiem Klausa, nazywał się „Hermiona-Teresa". Płaczący był właścicielem, który przyjechał tu by spróbować wydobycia towarów z zatoniętego statku. Dziewczyna, którą Reich uratował, dziecię ze ślicznemi włosami, niegdyś przy chrzcie nadała swe imię statkowi...

— Panie — rzekłem wreszcie — a bałem się sam skutku moich słów — panie, założyłbym się, że za dwadzieścia cztery godzin podziękujesz Bogu na kolanach!

— Panie, panie! Milcz pan! Masz pan dobre chęci! Ale umarli nie wstają!...

— Panie — zacząłem znów, wahając się jeszcze, a jednak wypowiadając same brednie. — Przypuść pan, że ktoś o parę mil stąd wyłowił pańską córkę... może w tej chwili już wraca jej przytomność!

— Panie — zawołał wściekły — proszę cię po raz ostatni, przestań pan! Dręczysz mnie, zamiast pocieszać!

— Ręczę, że żyje! — zapewniałem z uśmiechem, niech tam się Reich złości, wszak sam pozwolił mi zabawić się „w szlachetnego wybawcę!"

Zamiast zapytać mnie, skąd ta pewność, pan ten popatrzył na mnie ze złością, otworzył drzwi i ro-pychając tłum, wybiegł za mur.

Stanąwszy tam chwilę, popatrzył na daremne usiłowania rybaków w celu wyłowienia trupa i nagle spróbował rzucić się w morze.

Nowy wachmistrz i kilku innych wstrzymali go i wepchnęli gwałtem napowrót do domku strażnika.

Tam w najwyższem wzburzeniu bluźnił Bogu i ludziom, wskazał mi też drzwi, gdyż, jak mówił — naigrawałem się zeń — „comme un diable"! Żandarm pojął sytuację.

— Wynoś się! — zakomenderował ostrym głosem, gotów wziąć mnie za kołnierz — kto ci pozwolił niepokoić tu ludzi?

— Sam mnie zawołał — broniłem się nerwowo — ja mu tylko powiedziałem, że zdaje mi się, że córka jego żyje!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wyjaśnienia i porady w sprawach ogłoszeń zupełnie bezpłatnie w Administracji, Kraków, Dunajewskiego 7. Telefon 2502.

OGŁOSZENIA

Administracja otwarta od godziny 9—1 w południe i od godziny 4—7 wieczorem.

CENY OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz milimetrowy: W zwykłych ogłoszeniach Mk 500. — Układ tabelaryczny Mk 1000. — Nadesłane Mk 1200. — Komunikaty po kronice Mk 1600. — Głosy publiczne i Dział ekonomiczny Mk 1800. — Ogłoszenie na 1-szej stronie Mk 2400. — Drobne ogłoszenia po Mk 200 za słowo. — Matrymonialne i korespondencje prywatne do Mk 250 za słowo. — Ogłoszenia w dnie świąteczne o 25% drożej.



Poszukują posady

OBEJMĘ posadę jako towarzyszka pani lub panienki, mogę się zająć dziećmi nawet gospodarstwem, chetnie wyjadę zagranicę lub do kąpiel. Posadę mogę objąć bez wynagrodzenia, rozchodzi się o dobre traktowanie. Zgłoszenia listowne do Adm. „Gońca" pod „Sierota". 1450

INTELIGENTNA panienka z prowincji poszukuje posady za bonę do sklepu lub do szycia do porządnego domu. Oferty pod „L. B." do Adm. „Gońca Krak". 1425

ADMINISTRATOR z wieloletnią praktyką w dużych majątkach, wzorowo prowadzonych, przyjmie posadę na ordynarję poważnie referencje. Oferty pod. „A S." do Adm. „Gońca Krak". 1426

OSOBA inteligentna wdowa po urzędniku poszukuje posady jako kasjerka w sklepie. Wiślna 2. II p. na lewo. 1437

AGRONOM polak, samot. specyalista najwyższej produkcji zboża, kartofli oraz buraków, wykształcenie akademickie, zdobrej rodziny, szuka posady samodzielnej. Zgłoszenia przesłać do Adm. „Gońca Krak". pod „Polak" 1427

POSZUKUJĘ posady buchaltera — bilansisty w przedsięb. handl. ewent. fabrycznem w Krakowie lub na prowincji. Łaskawe zgłoszenia do Adm. „Gońca" pod „S 23". 1442

TECHNIK budowlany, kawaler, obznajomiony z projektowaniem, dobry żelazo-betonik z licznemi świadectwami, absolwent Państw. szkoły przem. poszukuje posady. Święcany p. Biecz pod „Technik".

OSOBA intelig. w średnim wieku znająca się na gospodarstwie objęłaby posadę jako zarządczyni pensyonatu. Zgłoszenia do Adm. „Gońca" pod „Pensyonat". 1354

Kamienica 1-piętrowa

z małą parcelą w Przemyślu do sprzedania. Zgłoszenia pisemne nadsyłać do Krakowa pod „Amerykanin" do Administracji „Gońca Krakowskiego". 1444

Sprzedaż

SKRZYPCE stare ograne do sprzedania 3 miliony Mk. św. Anny 5 skład fortepianów Kraków. 1423

ZARAZ do sprzedania dom partorowy z wolnem mieszkaniem ze sklepem spożywcz. i trafiką na Nowej wsi. Bliższa wiadomość w Administr. „Gońca" 1444

Matrymonialne

BRUNETKA młoda, intelig. nie pozbawiona krasy pragnie poznać męszczyznę na odp. stanowisku do lat 50. w celu matrymonialnym. Zgłoszenia do Adm. „Gońca Krak". pod „Przędziwo". 1428

MŁODA osoba sympatyczna pragnie poznać mężczyznę w celu matr. który ma zamiar wyjechać do Ameryki. Zgłoszenia do Adm. „Gońca Krak". pod „Obcokrajowiec" 1429

SZATYN kawaler lat 31. na rządowym stanowisku pozna panienkę do lat 25 z dobrego domu, bardzo inteligentną w celu matrymonialnym. Oferty przesłać do „Gońca Krak." pod „Aleksander". 1430

MĘŻATKA z dobrego domu, wyszkolona pielęgniarka, poszukuje zajęc w Zakopanem, Wiśle; Krynicy, Szczawnicy, przez 8 tygodni. Chętnie pomoże starszej Pani, lub w jakiemś przedsiębiorstwie za utrzymanie. Zgłoszenia do Administracji pod literą „A." 1432

Lokale

NA biuro prawnicze poszukuje w śródmieściu 1 lub 2 pokoje próżne lub umeblowane. Oferty uprasza się nadsyłać do Adm. „Gońca" pod „Biuro". 1448

POKOJU umeblowanego poszukuje młody mężczyzna zaraz. Da wysoki czynsz z góry. Pościel własna. Zgłoszenia do Adm. „Gońca" pod „I. M". 1449

Różne

DZIERŻAWY majątku od 800 do 1500 mórg poszukuję. Zgłoszenia proszę skierować do „Gońca" pod „P. W." 1447

SERCOM litościwym poleca się chorowita, niezdolna do pracy wdowa po lekarzu i powstańcu z r. 1863. Adres wskaże Administracja „Gońca".

POSZUKUJĘ kapitalisty w celu założenia fabryki pokupnego artykułu, gwarantującego świetne zyski. — Zgłoszenia pod „Świetne zyski" do Adm. „Gońca krak." 1384

AMERYKANINA, chcącego zrobić w ojczyźnie bajeczny interes, proszę o adres pod Szyfra „Bajeczny Interes" do Adm. „Gońca" 1385

Zaginione

ZGUBIONE papiery wojskowe na nazwisko Józef Maśluch ur. w 1901 Manasterzec pow. Lisko unieważnia się. 1443

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Antoni Krzywy. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarządem R. Forka w Krakowie.